

Rozmowa z dr hab. Joanną Dominowską, profesorem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie **str. 2**



FOT. SGH

3123 zł wypłacane nawet przez pół roku. To będzie minimalna kwota gwarantowana – str. 9

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Wtorek
12.05.2026

Nr 108 (5866)
Nakład: 4.280 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

SŁUPSK

Edukacja. Rozpoczęły się egzaminy ósmoklasisty **str. 3**



FOT. LUKASZ CAPIAR

Oskarżony o znęcanie się nad lwami

Przed Sądem Rejonowym w Brzesku ruszył proces mieszkańca Czchowa, oskarżonego o znęcanie się nad lwami i tygrysem oraz innymi zwierzętami **str. 5**

Kraj.
Rzecznik PK: Ziobro nie jest osobą poszukiwaną międzynarodowo **str. 6**

Świat.
Donald Trump odrzuca odpowiedź Iranu na ofertę pokoju **str. 7**

EKONOMIA EKSPERT: MAMY WYRAŹNY SYGNAŁ OSTRZEGAWCZY

Hamuje rynek pracy w naszym regionie

Marek Jaszczyński
Region

Bezrobocie w województwie zachodniopomorskim wyraźnie rośnie, a liczba ofert pracy gwałtownie spada. Coraz więcej firm ogranicza zatrudnienie lub planuje zwolnienia grupowe. Eksperti uspokajają, że nie ma jeszcze mowy o kryzysie, ale przyznają: regionalny rynek pracy wysyła już wyraźne sygnały ostrzegawcze.

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w województwie zachodniopomorskim na koniec grudnia 2025 roku była o 13,3 procent wyższa niż rok wcześniej. Bezrobotni stanowili 7,7 procent aktywnych zawodowo mieszkańców regionu, co dało województwu 11. miejsce w kraju pod względem wysokości stopy bezrobocia. Nowe dane pokazują, że sytuacja nadal się

pogarsza. W marcu 2026 roku stopa bezrobocia w województwie wyniosła 8,2 procent. W rejestrach urzędów pracy znajdowały się 48 142 osoby bezrobotne. Rok wcześniej było ich 42 038, a stopa bezrobocia wynosiła 7,2 procent.

Według wstępnych danych za kwiecień liczba bezrobotnych spadła do 46 811 osób, jednak nadal jest zdecydowanie wyższa niż przed rokiem. W kwietniu 2025 roku w rejestrach było 40 613 osób bezrobotnych.

Jeszcze bardziej niepokojąco wyglądają dane dotyczące ofert pracy. W pierwszym kwartale 2026 roku zgłoszono 4845 wolnych miejsc pracy i miejsc aktywizacji zawodowej. Rok wcześniej było ich aż 15 785. W samym kwietniu tego roku zgłoszono 1968 nowych ofert, podczas gdy rok wcześniej było ich 4650.

Rośnie również liczba zwolnień grupowych.

- Z ewidencji wynika, że w ramach zwolnień grupowych od stycznia do końca kwietnia 2026 roku w regionie pracę straciły 282 osoby z 11 zakładów - mówi Agnieszka Idziniak, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Szczecinie.

Najwięcej redukcji dotyczyło przetwórstwa przemysłowego, energetyki, handlu, transportu i budownictwa.

To jednak może być dopiero początek. Do Wojewódzkiego Urzędu Pracy wpłynęły już kolejne zgłoszenia dotyczące planowanych zwolnień grupowych obejmujących 468 pracowników z 10 zakładów.

- Jednocześnie w tym samym okresie wpłynęły do WUP nowe zgłoszenia o planowanych zwolnieniach grupowych dotyczące 468 pracowników z 10 zakładów - mówi Agnieszka Idziniak.

© P
Czytaj na str. 3



FOT. LUKASZ CAPIAR

W zakładzie maszyn rolniczych Famarol w Słupsku, należącym do Grupy Unia, pracę może stracić 170 osób

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Z tymi chorobami do sanatorium nie pojedziesz.
- Wiele osób myli objawy alergii z objawami przeziębienia

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Weto prezydenta w sprawie rozwodów nie zatrzyma rozpadów związków, a sparaliżuje sądy

Mira Suchodolska
Rozmowa

Z dr hab. Joanną Dominowską - adwokatką, profesorem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

Co pani sądzi o prezydenckim wecie wobec przepisów dotyczących uproszczonych rozwodów? Prezydent argumentował, że małżeństwo ma szczególną wagę i nie powinno być rozwiązywane decyzją urzędnika USC. Uważa pani, że ułatwienie procedury rozwodowej zwiększyłoby liczbę rozwodów?

Nie. Zdecydowanie nie. Uważam, że takie rozwiązanie jedynie skróciłoby agonie martwych związków. I chcę podkreślić jedną rzecz: ta procedura wcale nie była „lekką” czy „błahą”. W projekcie przewidziano, że małżonkowie muszą pojawić się w USC dwa razy - najpierw złożyć zgodne oświadczenie o woli rozwodu, a potem - po miesiącu - je potwierdzić. To nie było „kliknięcie rozwodu”. Natomiast obecny system wygląda tak, że w Warszawie na pierwszą rozprawę rozwodową czeka się nawet rok. I ten rok nie służy pojednaniu. To nie jest czas terapii czy refleksji. Ludzie po prostu żyją osobno i są coraz bardziej sfrustrowani. Często słyszę pytania: „Pani mecenas, kiedy będzie termin?”, „Czy da się to przyspieszyć?”. Nikt w tym czasie nie przechodzi magicznej metamorfozy. Co więcej - przeciągające się rozwody generują kolejne problemy prawne. Jeżeli kobieta po rozstaniu zajdzie w ciążę z nowym partnerem, a formalnie nadal jest mężatką, działa domniemanie ojcostwa męża matki. Pojawia się więc kolejna sprawa sądowa o zaprzeczenie ojcostwa. Do tego dochodzą kwestie majątkowe. Małżonkowie żyją osobno, ale nadal łączy ich wspólność majątkowa. Jedna strona nie chce odpowiadać za kredyty drugiej, nie chce dzielić nowych zarobków czy oszczędności.



Joanna Dominowska:
- Coraz więcej kobiet jest niezależnych finansowo, zarabia tyle samo co mężczyźni albo więcej. I jeśli są nieszczęśliwe, łatwiej podejmują decyzję o rozwodzie

Jeśli nie ma zgody - potrzebna jest kolejna sprawa o rozdzielenie majątkową, czyli zamiast jednej sprawy mamy trzy.

Zwolennicy weta argumentowali, że wydłużenie procedury może dać małżonkom szansę na pogodzenie się.

Ja się z tym zupełnie nie zgadzam. Jeśli ludzie chcą się ratować, to robią to od razu - idą na terapię, do psychologa, do księdza, rozmawiają. Państwo nie uratuje małżeństwa przez to, że każe komuś czekać 10 miesięcy na termin rozprawy. To jest też pewnego rodzaju infantylizowanie obywateli. Skoro dwoje dorosłych ludzi mogło świadomie zawrzeć małżeństwo, to dlaczego nagle odbiera im się zdolność świadomego podjęcia decyzji o jego zakończeniu? Tym bardziej, że mówimy o sytuacji zgodnej - bez konfliktu, bez dzieci, bez sporów. Tak samo, jak nie przyjmuję argumentu, że nie godzi się, aby rozwodów udzielał kierownik USC. A godzi się, żeby udzielał ślubów? Zresztą, moim zdaniem, to kwestia techniczna, aby odciążyć sądy i sędziów rozwiązywać małżeństwa, w mojej opinii, mógłby referendarz sądowy albo notariusz.

Prezydent podnosił też argument, że projekt różnicował

małżeństwa z dziećmi i bez dzieci.

Ale przecież prawo od zawsze różnicuje sytuację rodzin z dziećmi i bez dzieci - i robi to całkowicie zasadnie. Małżeństwo bezdzietne nie dostaje 800 plus, nie korzysta z ulgi podatkowej na dzieci ani z Karty Dużej Rodziny. W przypadku rozwodów dzieci są zwykle tym elementem, który realnie komplikuje postępowanie. To nie kwestia winy najbardziej wydłuża dziś procesy, tylko spory o dzieci: alimenty, kontakty, miejsce zamieszkania. Jeżeli sąd kieruje rodzinę do opiniowania przez specjalistów z OZSS, to w Warszawie na samą opinię czeka się często 8-12 miesięcy. Dlatego uproszczony rozwód dla małżeństw bezdzietnych miał sens - odciążałby sądy i pozwalał szybciej rozpoznać sprawę rodzin z dziećmi.

Ze statystyk wynika, że na 100 nowych małżeństw aż 42 kończą się rozwodem. To o około 10 punktów procentowych więcej niż dekadę temu. Jako praktyk i naukowiec - uważa pani, że osiągnęliśmy już punkt krytyczny?

Myślę, że jeszcze nie osiągnęliśmy punktu krytycznego. I szczerze mówiąc - nie wiem, czy w ogóle do niego zmierzamy. Być może ten trend się zatrzyma, a może nawet częściowo odwróci. Ale jeśli tak się stanie, to z zupełnie innych powodów niż kiedyś. Jeszcze 10-20 lat temu ludzie częściej zawierali małżeństwa z powodów religijnych i również z powodów religijnych je utrzymywali. Do tego dochodziły kwestie bardzo praktyczne - wspólne mieszkanie na kredyt, niższe zarobki, lęk przed samotnym utrzymaniem dzieci. Szczególnie kobiety obawiały się, czy poradzą sobie same finansowo. Dzisiaj, zwłaszcza w dużych miastach, obserwuję coś zupełnie innego. Coraz więcej kobiet jest niezależnych finansowo, zarabia tyle samo co mężczyźni albo więcej. I jeśli są nieszczęśliwe, łatwiej podejmują decyzję o rozwodzie, bo nie blokuje ich ekonomiczny strach.

Ale to nie oznacza, że wszyscy nagle chcą się rozwodzić. Raczej zmieniło się podejście do samego małżeństwa. Ludzie dłużej się poznają, żyją razem bez ślubu po kilka miesięcy albo kilka lat. Jest społeczne przyzwolenie na życie „na kocią łapę”. Jeśli widzą, że „to nie to”, po prostu się rozstają jeszcze przed ślubem. I być może właśnie to sprawi, że liczba rozwodów kiedyś przestanie rosnąć - nie dlatego, że ludzie będą bardziej religijni albo biedniejsi, tylko dlatego, że będą bardziej świadomi siebie i swoich potrzeb.

W statystykach rozwodów dominują duże miasta - Warszawa, Kraków, Wrocław. Z czego to wynika?

Z kilku rzeczy. Po pierwsze - anonimowości. W wielkim mieście sąsiedzi często nawet się nie znają. Nie ma tej społecznej kontroli co w małych miejscowościach. Po drugie - większej świadomości prawnej i mniejszego lęku przed stygmatyzacją. I po trzecie - zamożności. Ludzi po prostu stać na rozwód. Stać ich na adwokata, na nowe mieszkanie, na nowe życie. W dużych miastach ludzie też bardzo się zmieniają. Przyjeżdżają razem z małych miejscowości, znają się jeszcze z liceum czy studiów, ale potem ich drogi się rozchodzą. Ktoś robi karierę, ktoś się rozwija, zmienia środowisko, poznaje nowych ludzi. To, że w liceum słuchało się tej samej muzyki czy było w jednej „paczce” już nie wystarczy. Czasem po prostu wyrastają z siebie.

Co dziś najczęściej kryje się pod pojęciem „niezgodności charakterów” - to najczęściej podawany powód rozkładu związku?

Klienci często chcą zawrzeć w pozwie tylko jeden argument o „niezgodności charakterów”, ale sąd zawsze pyta: „co to konkretnie znaczy?”. I wtedy okazuje się, że chodzi o kwestie wychowania dzieci, stylu życia, oczekiwań wobec związku, światopoglądu, stosunku do pracy czy rodziny. Dzieci są ogromnym wysiłkiem i nie każdy potrafi ten

wysiłek udźwignąć. Często właśnie po pojawieniu się dzieci okazuje się, że partnerzy mają zupełnie inne wyobrażenia o rodzinie.

AP: A polityka? Podziały światopoglądowe?

Raczej nikt nie mówi wprost: „Rozwodzę się, bo mąż głosuje na tę czy inną partię”, ale istotny jest cały pakiet poglądów, który za tym stoi. Na przykład kobieta mówi: „po drugim dziecku chciałam wrócić do pracy, a mąż oczekuje, że będę siedziała w domu”. To już jest konflikt światopoglądowy.

A tradycyjne przyczyny rozwodów - zdrada, alkoholizm, przemoc?

One absolutnie nie zniknęły. Alkoholizm nadal jest ogromnym problemem - również wśród ludzi bardzo dobrze sytuowanych. Menedżerów, prawników, ludzi sukcesu. To często nie wygląda jak stereotypowe „awantury pod sklepem”. To jest człowiek, który codziennie wraca, siada z piwem na kanapie i mentalnie znika z życia rodziny. Bardzo ciekawym zjawiskiem są natomiast rozwody związane z odkrywaniem orientacji seksualnej. Coraz częściej mam klientów około 40.-45. roku życia, którzy po latach małżeństwa mówią: „Nie chcę już tak żyć. Jestem gejem” albo „jestem lesbijką”. I co ciekawe - partnerzy często lepiej przyjmują zdradę z osobą tej samej płci niż klasyczny romans. Bo nie myślą: „ktoś był ode mnie lepszy”, tylko raczej: „ten człowiek po prostu jest z innej bajki”, czułam/czułam, że z tą drugą osobą jest coś nie tak”.

O co ludzie walczą mocniej - o alimenty czy o dzieci?

Zdecydowanie o dzieci. I to są najbardziej emocjonalne sprawy. Coraz więcej ojców walczy dziś o realny udział w wychowaniu dzieci i bardzo często są to fantastyczni ojcowie. Problem polega na tym, że polskie prawo i praktyka sądowa wciąż nie nadążają za zjawiskiem alienacji rodzicielskiej.

Mamy co prawda mechanizm kar finansowych za utrudnianie kontaktów, ale postępowania trwają miesiącami. A przy małym dziecku rok bez kontaktu z ojcem to przepaść, ono po prostu go zapomina. Tymczasem w praktyce wygląda to tak, że najpierw sąd grozi karą, potem dopiero ją nakłada, a po drodze wszystko trwa i trwa. I nagle po roku słyszymy: „dziecko już prawie nie zna ojca”.

Gdyby mogła pani wskazać jedną najpilniejszą zmianę w prawie rodzinnym?

Myślę, że polskie prawo powinno jasno określić preferowany model opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców. Bo nadal bardzo silne jest przekonanie, że dzieci „naturalnie należą do matki”. A ja naprawdę spotykam fantastycznych ojców, którzy muszą walczyć w sądzie o możliwość normalnego widywania swoich dzieci. Oczywiście są różne sytuacje. Są ojcowie nieobecni, niezainteresowani. Ale są też matki, które traktują dzieci jako element walki z byłym partnerem. I to jest dramat.

Brzmi to trochę jak apel o większą równowagę.

Tak. I mówię to jako kobieta, matka, osoba wspierająca kobiety zawodowo i prywatnie. Ale jednocześnie widzę też drugą stronę. Widzę ojców, którzy płaczą w kancelarii, bo miesiącami nie widzieli dziecka. I widzę sytuacje, w których przez lata ojciec był odsuwany od opieki - nie mógł przewinąć dziecka, wykąpać go, zostać z nim sam. A potem słyszy się: „On nie ma więzi z dzieckiem”. Tylko że tej więzi często nie pozwolono mu zbudować. Niestety, bardzo często czynną stroną w konfliktach pomiędzy matką a ojcem są babcie, a konkretnie matki kobiet. My, prawnicy rodzinni, czasem pół żartem mówimy, że w Polsce dzieci wychowują „pary jednopłciowe” - mama i babcia. Te drugie babcie - matki ojców - często nie widują nawet swoich wnuków.

nasz REGION

REGION

Aż osiem zastępów strażackich walczyło z pożarem mieszkania w Krupach (gmina Darłowo) do, którego doszło w nocy z soboty na niedzielę (9/10). Strażacy informują, że przed przyjazdem służb ewakuowało się sześć osób z budynku. Przyczyna pożaru nie jest znana. Jej wyjaśnieniem zajmuje się policja.

TT



DYŻURNY GŁOSU

Wojciech Lesner
tel. 510 026 924

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ulicy H. Połbożnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej: alarm@gp24.pl

FOT. ARCHIWUM

Wyraźnie hamuje rynek pracy w regionie. Ekspert: To poważny sygnał ostrzegawczy

Marek Jaszczyński

Temat z pierwszej strony

Rosnie bezrobocie. Największe redukcje planowane są w przetwórstwie przemysłowym. Zwolnienia mają objąć także branżę wodno-kanalizacyjną, edukację, gastronomię oraz budownictwo.

Ekspert podkreśla jednak, że nie jest to klasyczny efekt recesji.

- Nie wygląda to na prosty efekt ogólnopolskiej recesji. Polska gospodarka w 2025 r. rosła realnie o 3,6 procent, a wartość dodana w przemyśle wzrosła o 3 procent, w budownictwie o 1,7 procent, a w handlu i naprawach o 4,2 procent. To nie są dane typowe dla klasycznego załamania koniunktury - wyjaśnia dr Włodzimierz Zasadzki, ekonomista z Uniwersytetu WSB Merito Szczecin.

Jak dodaje ekspert, problem może wynikać z połączenia kilku czynników.

- Dlatego bardziej prawdopodobne jest połączenie kilku czynników: lokalnej struktury gospodarki, sezonowości za-

trudnienia, słabszego popytu na pracę w części branż, niedopasowania kwalifikacji oraz problemów komunikacyjnych i demograficznych w niektórych powiatach. Zachodniopomorskie od lat nie jest jednolitym rynkiem pracy. Szczecin, pas nadmorski i większe ośrodki funkcjonują inaczej niż powiaty peryferyjne, gdzie bezrobocie bywa bardziej trwałe i strukturalne - komentuje dr Zasadzki.

Ekonomista uspokaja jednak, że nie ma jeszcze powodów do paniki.

- Na dziś nie mówiłbym o panice ani o nieuchronnej fali zwolnień. Bardziej o rynku pracy, który robi się mniej komfortowy. Pracodawcy ostrożniej zatrudniają, część firm może ograniczać etaty, a osoby szukające pracy mogą dłużej czekać na dobrą ofertę - dodaje ekspert.

Czy sytuacja jest powodem do niepokoju?

- Tak, ale do niepokoju analitycznego, nie historycznego. Region ma stopę bezrobocia wyższą niż średnia krajowa, a wzrost liczby bezrobotnych o 13,3 pro-



FOT. KAROLINA MISZTAŁ/POLSKA PRESS

Nieco inaczej sytuacja wygląda w miejscowościach turystycznych, gdzie latem często brakuje pracowników

cent rok do roku jest zbyt duży, by go zbyle stwierdzić: „taka pora roku”. To sygnał, że lokalny rynek pracy wymaga aktywnej polityki, lepszego dopasowania szkoleń do potrzeb firm, wsparcia mobilności, inwestycji w kwalifikacje techniczne i cyfrowe oraz większej uwagi dla powiatów, w których bezrobocie

ma charakter trwały - uważa Włodzimierz Zasadzki. - A mówiąc półzartem, to jeszcze nie alarm przeciwpożarowy, ale czujnik dymu już się odezwał. A rozsądna polityka regionalna polega na tym, żeby reagować wtedy, gdy czuć dym - a nie dopiero wtedy, gdy wszyscy stoją na chodniku i liczą straty.

W Słupsku 856 uczniów pisało wczoraj egzamin ósmoklasisty z języka polskiego

Patryk Czerwiński

Słupsk

Wczoraj rozpoczęły się egzaminy ósmoklasisty. Do 13 maja egzaminy pisać będzie w Słupsku 856 uczniów. W zeszłym roku, było ich 716. Na początek był język polski, dziś będzie egzamin z matematyki, a w środę z języka obcego.

Wczoraj w Słupsku w szkołach podstawowych prowadzonych przez samorząd 856 uczniów klas ósmych przystąpiło do egzaminu ósmoklasisty z języka polskiego. W zeszłym roku była to liczba ponad 716 uczniów.

Egzamin ósmoklasisty jest obowiązkowy, przystąpienie do niego jest jednym z warunków ukończenia szkoły podstawowej. Mimo tego, że egza-



FOT. LUKASZ CAPAR

Egzaminy rozpoczynają o godzinie 9 rano. Dziś jest egzamin z matematyki, potrwa 125 minut

minu nie da się nie zdać, aby ukończyć szkołę, uczniowie mierzą się ze stresem, jak przed każdym sprawdzianem swojej wiedzy. Od testów często też zależy czy zdający dostanie się do wymarzonej

szkoły. Dlatego należy do niego uzyskać jak najlepszy wynik. Od tego zależy dalszy etap edukacji.

Egzaminy trwają trzy dni, po języku polskim nadejdzie czas na wtorkową matema-

tykę, a następnie język obcy w środę. Zdawany język można wybrać. W całym województwie pomorskim zdecydowanie, bo niemal w stu procentach dominuje język angielski, a zaraz po nim, najczęściej wybierany jest język niemiecki.

Egzaminy rozpoczynają się o godzinie 9 rano, a czas trwania zależy od danego przedmiotu. Język polski to 150 minut, matematyka 125 minut, a język obcy 110 minut. Są też uczniowie, którym przysługują specjalne warunki podczas egzaminowania. Ich czas może zostać wydłużony nie więcej niż o 45 minut w przypadku języka polskiego, 40 minut przy matematyce i 35 minut przy języku obcym.

Na wyniki ósmoklasisty czekają do 3 lipca ©

KRÓTKO

REGION

Pod Bytowem mężczyzna został porażony prądem, gdy wymieniał drewniany szlaban na metalowy. Zaraz po nim to samo spotkało strażaków przybyłych na miejsce. Cała trójka trafiła do szpitala.

61-letni mężczyzna wymieniał drewniany szlaban na metalowy. Nie zwrócił uwagi, że tuż nad miejscem montażu przebiega linia wysokiego napięcia. Gdy podniósł siedmioletnie ramię zahaczył o przewody. Prąd natychmiast popłynął przez konstrukcję,

ciężko rażąc mężczyznę i zatrzymując jego krącenie.

Na miejsce wezwano służby. Jako pierwsi przyjechali strażacy z ochotnicy. Chcąc umożliwić przejazd karetce, dwaj druhowie ponownie podnieśli metalowy szlaban. Wtedy również zostali porażeni prądem.

Słedczy wyjaśniają szczegóły, a postępowanie w tej sprawie prowadzone jest w kierunku art. 160 kk - czyli narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. **PACZ**

REKLAMA

0011521614

Wspólnota Mieszkaniowa TOR

Słupsk, ul. Andersa 17

ogłasza Przetarg nieograniczony

na wykonanie robót remontowo-malarskich elewacji

Specyfikacja zamieszczona jest na stronie <https://smnowa.słupsk.pl/> w zakładce ogłoszenia/przetargi.

Informacje SM NOWA, ul. Banacha 12a/111, 76-200 Słupsk, tel. 59 843 19 07.

Oferty należy składać do dnia 22.05.2026 r. do godz. 10.00.

Otwarcie ofert dnia 22.05.2026 r. o godz. 10.15.

Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Szynobusem niemal nad sam Bałtyk w Darłowie

Tomasz Turczyn
Region

Szynobusem niemal nad samo Morze Bałtyckie w Darłowie. Trwają rozmowy o wydłużeniu trasy szynobusu do Darłówka Zachodniego, nadmorskiej dzielnicy Darłowa.

Ustka ma wakacyjne połączenie - Pendolino, w Mielnie rozbudowuje się centrum przesiadkowe... a Darłowo stara się o wydłużenie trasy szynobusu, który kursuje ze Słupska, przez Sławno do centrum Darłowa.

Sprawę poruszał koszaliński senator Stanisław Gawłowski podczas wystąpienia w Senacie. Senator akcentował, że tory prowadzące do Darłówka Zachodniego są i warto wybudować nowy przystanek kolejowy, aby trasę wydłużyć.

- To nie tylko uatrakcyjni linię, ale zwiększy jej potencjał przewozowy - mówił senator.

I otrzymał w tej sprawie odpowiedź z Ministerstwa Infra-



Szynobus na trasie Sławno - Darłowo - Sławno kursuje przez cały rok

struktury, które poinformowało, że taki wariant już był analizowany i wskazywano na 2030 rok. Dodało, że PKP tego nie wykluza oraz, że prowadzi rozmowy z samorządem - miastem Darłowo, Urzędem Marszałkow-

skim w Szczecinie, Ministrem Obrony Narodowej (teren kolejowy w Darłównu Zachodnim podlega pod MON - red.) w sprawie. „Podjęcia wspólnych działań umożliwiających wcześniejsze wydłużenie ruchu pociągów

całorocznych do przystanku - Darłowo - Darłówek”.

- Rozmawiamy z urzędem marszałkowskim, PKP, Ministerstwem Obrony Narodowej i wstępna koncepcja jest taka, że jako samorząd mielibyśmy

wybudować peron, marszałek zachodniopomorski uruchomić połączenie kolejowe do Darłówka Zachodniego i moim marzeniem by było, aby to wszystko udało się zrealizować na 2027 rok - mówi Tomasz

Według wstępnej koncepcji samorząd miałby wybudować peron, a marszałek uruchomi połączenie kolejowe do Darłówka

Bobin, sekretarz w Urzędzie Miasta Darłowo. - Następną turą rozmów zaplanowana jest w połowie maja - dodaje.

To kolejne podejście do wydłużenia połączenia kolejowego - szynobusowego z Darłowa do Darłówka Zachodniego. W przeszłości też były podobne przymiarki, ale jednak nie udało się ich zakończyć sukcesem. Teraz wygląda na to, że projekt jest bardziej zaawansowany i - mówiąc kolokwialnie - nabrał rozpędu.

Ze Sławna do Darłowa szynobus jedzie w nieco ponad kwadrans. Szynobus na tej trasie to połączenie całoroczne. W pociągu można przewieźć rower za dodatkową opłatą - liczba miejsc ograniczona.

Aleja drzew przy drodze w powiecie bytowskim wpisana na listę zabytków

Wojciech Frelichowski
Region

Aleja drzew wzdłuż drogi powiatowej nr 1705G na trasie Kołczygłowy - Cetyń - Poborowo (gmina Kołczygłowy i gmina Trzebielino, powiat bytowski) została wpisana do rejestru zabytków. Batalia o tę aleję trwał ponad rok.

Aleję klonowo - lipową pomiędzy miejscowościami Kołczygłowy, Cetyń i Poborowo tworzy 897 drzew, w tym 525 klonów i 372 lipy, posadzonych na długości ok. 10 kilometrów w dwóch szpalerach w układzie naprzemiennym, po obu stronach drogi powiatowej.

Sprawa ochrony alei pojawiła się na początku 2025 roku wraz z planami remontu tej drogi, bowiem w projekcie zamierzano drzewa wyciąć. Pod topór miało pójść około 800 ponad stuletnich lip. Do sprawy włączyli się ekolodzy. Rozpoczęły się głośne protesty. Bytowskie Stowarzyszenie „Nenufar” wystosowało specjalną petycję, pod nią w obronie kaszubskiej alei podpisało się kilka tysięcy osób z całej Polski.



Aleję klonowo - lipową przy drodze pomiędzy miejscowościami Kołczygłowy, Cetyń i Poborowo

Sprawa remontu drogi oraz wycinki trafiła do wojewódzkiego konserwatora zabytków, który już od 2023 r. prowadził postępowanie dotyczące objęcia alei ochroną prawną. Te działania przyniosły efekt - aleja została wpisana do rejestru zabytków.

Jak informuje słupska delegatura Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, zlokalizowana po obu stronach frag-

mentu drogi prowadzącej z Kołczygłówek poprzez miejscowości Kołczygłówki i Cetyń do Poborowa powstawała w XIX w. w dwu etapach. Okres drugiej połowy XIX w. to dla Pomorza i całych Prus Zachodnich czas dynamicznego rozwoju infrastruktury drogowej - budowy nowych dróg oraz naprawy i modernizacji starych, często słabo przejeżdżanych traktów komunikacyj-

nych, tak pocztowych, jak i handlowych.

Najprawdopodobniej to właśnie te działania gospodarcze przyczyniły się do regulacji nowych, bardziej ekonomicznych szlaków handlowych, obejmując również drogę z Kołczygłówek do Poborowa wraz z wytyczeniem w ramach modernizacji tej drogi nowego przebiegu odcinka szosy, łączącej Cetyń ze stacją kolejową w Kołczygłówkach, a także dokonaniem nasadzeń drzew tworzących aleję wzdłuż drogi Kołczygłowy - Poborowo.

Zgodnie z mapą z 1850 r. przebieg odcinka szosy prowadzącej z Kołczygłówek do Kołczygłówek pozostaje do dziś w niezmienionym układzie, podobnie jak odcinek drogi prowadzącej z Cetynia do Poborowa. Odcinek drogi prowadzącej od stacji kolejowej w Kołczygłówkach do Cetynia wraz z aleją powstał w okresie nieco późniejszym, na przełomie trzeciej i czwartej ćwierci XIX w.

Decyzja o wpisie tej cennej dla historycznego krajobrazu Pomorza alei nie jest jeszcze ostateczna. Informacje o historii alei pochodzą z uzasadnienia wpisu do rejestru zabytków. ©©

KRÓTKO

REGION

W gminie Damnica odbyły się sptokania mieszkańców z przedstawicielami Polskiej Spółki Gazownictwa, która realizuje inwestycję, polegającą na gazyfikacji południowej części powiatu słupskiego.

Jak informuje samorząd, projekt wykonania sieci gazowniczej obejmuje znaczącą część Damnicy, a także przebiega przez Paprzyce, Zagórzycę oraz Karzniczkę.

Jak poinformowali przedstawiciele Polskiej Spółki Gazownictwa, roboty na terenie

gminy Damnica już trwają, a planowany termin zakończenia prac to czwarty kwartał 2027 roku. Natomiast próby i odbiory całego zakresu mogą potrwać do drugiego kwartału 2028 roku. Po zakończeniu tego etapu mieszkańcy będą mieli możliwość korzystania z gazu z wybudowanej sieci.

Jak informuje Urząd Gminy w Damnicy, zainteresowani mieszkańcy już teraz mogą składać wnioski o określenie warunków przyłączeniowych. **WF**

0011522119

Wyrazy głębokiego współczucia

Ewie Girsy

z powodu śmierci

Mamy

składają Zarząd i Pracownicy
Grupy Kapitałowej JANTAR Sp. z o.o. w Słupsku

0011522119

Rodzinie i Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Pana

Witolda Gruchała

składają

Dyrektor i pracownicy DPS Machowinko

Oskarżony o znęcanie się nad lwami i tygrysem

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Przed Sądem Rejonowym w Brzesku ruszył proces mieszkańca Czchowa, oskarżonego o znęcanie się nad lwami i tygrysem oraz innymi zwierzętami. Mężczyzna usłyszał dziewięć zarzutów.

Według śledczych zwierzęta będące w posiadaniu mieszkańca Czchowa, m.in. lwy afrykańskie, tygrys bengalski, kapucynka czubata, surykatka, bydło oraz kucyki, przetrzymywane są w niewłaściwych warunkach. Mężczyznę oskarżono m.in. o nielegalne posiadanie i przetrzymywanie zwierząt, znęcanie się nad nimi.

- Wbrew zakazom ustawy o ochronie przyrody, posiadał i przetrzymywał w ramach fikcyjnie prowadzonej działalności cyrkowej żywe zwierzę gatunku niebezpiecznego dla życia i zdrowia ludzi w postaci samca lwa afrykańskiego, jednocześnie znęcając się nad nim poprzez utrzymywanie go w niewłaściwych dla jego gatunku warunkach, utrzymywanie go bez odpowiedniego dla niego pokarmu, utrzymywanie go w warunkach rażącego nie-

chlujstwa oraz poprzez jego straszenie i drażnienie - zapisano w akcie oskarżenia prokuratury.

Podobne zarzuty dotyczyły samicy lwa afrykańskiego, samca tygrysa bengalskiego, małpy kapucynki czubatej, surykatki, siedmiu sztuk bydła rasy Angus oraz trzech kucyków.

Łukasz Chamióło (zgodził się na publikację wizerunku i pełnego nazwiska) nie przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia. Tłumaczył, że lwy przyjął pod opiekę z cyrku z okolic Lublina w 2019 roku po tym, jak zaproponował mu to znajomy weterynarz.

Oba lwy od kilku pokoleń żyją w niewoli. Mężczyzna wychowywał je, na początku karmiąc butelką. Jego zdaniem, gdyby nie trafiły do niego, mogłyby zostać wywiezione do Rosji, gdzie ich los byłby niepewny.

Tygrys bengalski trafił na posesję mieszkańca Czchowa w 2021 roku z cyrku na terenie Niemiec. Tam był przetrzymywany w naczepie tira wraz z innymi tygrysami. Miał 16 miesięcy, a dorosłe i niewykastrowane zwierzęta, gnębiły go.

Łukasz Chamióło zeznał, że wszystkie kontrole prowadzone do jesieni 2024 roku nie wykazy-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE ŁUKASZA CHAMIÓŁO

- Nie wyobrażam sobie, żeby te zwierzęta mogły trafić gdzieś indziej, gdzie na pewno nie będą miały tyle miłości i kontaktu z człowiekiem, który mają u mnie - mówi Łukasz Chamióło

wały nieprawidłowości i były dla niego korzystne.

Odnosząc się do zarzutów o niewłaściwych warunkach przetrzymywania lwów i tygrysa, mężczyzna stwierdził, że biegły nie wszedł do pomieszczenia zamkniętego tygrysa i lwów. - Kolor ich sierści nie wskazywał, że są ubrudzone odchodami, a ich gabaryty unie-możliwiają ich mycie.

Oskarżony odniósł się również do zarzutu zakładania małpie pieluchomajtek. - Biegły zapytał mnie, po co są te pampersy. Odpowiedziałem że miały być

dla małpy, ale była już za duża na ich stosowanie, więc ich nie użyłem. W czasie jego wizyty małpa biegła bez pampersów. Gdybym rzeczywiście zakładał pampersa tej małpie, można byłoby to interpretować rzeczywiście jako złośliwe gnębie.

Aby zalegalizować fakt posiadania takich zwierząt, Łukasz Chamióło założył działalność cyrkową, wybudował także klatki o standardach odpowiednich dla ogrodów zoologicznych, a więc dając zwierzętom lepsze warunki niż to ma miejsce w cyrkach. Cyrk w Czchowie formal-

nie działa do dziś, ale w czasie całej swojej działalności dał tylko 6-7 pokazów.

Sąd zapytał oskarżonego czy „przypuszcza, kto jest inicjatorem całego tego postępowania”. Właściciel lwów i tygrysa stwierdził, że sprawa jest efektem jego zaangażowania politycznego w ramach Czchowskiej Wspólnoty Inicjatyw Obywatelskich.

- Jeden burmistrz przez 22 lata nie zrobił praktycznie nic. Chcieliśmy wspólnymi siłami zrobić coś dla naszej gminy i po części przyczyniliśmy się do tego, że ten pan odszedł i zaczął się mścić na wszystkich tak zwanych wspólnotowcach - stwierdził.

Sąd zapytał również czy ewentualny wypadek zwierząt byłby dla nich korzystny. Łukasz Chamióło, wyraźnie wzruszony, odparł łamiącym się głosem: - Nie wyobrażam sobie czegoś takiego, dlatego że one są wychowywane jak członkowie rodziny i to by była dla nich wielka trauma.

Łukasz Chamióło składając wyjaśnienia odpowiadał na pytania sądu oraz obrońców. Odmówił odpowiadania na pytania prokuratury oraz oskarżycielki posiłkowej. W rozmowie z „Gazetą Krakowską” stwierdził, że

absolutnie nie zgadza się z treścią aktu oskarżenia.

- Złożyłem wyjaśnienia w tej sprawie, więc resztę pozostawiam niezawisłemu sądowi. Wierzę, że wszystko skończy się dobrze. Nie wyobrażam sobie, żeby te zwierzęta mogły trafić gdzieś indziej, gdzie na pewno nie będą miały tyle miłości, a przede wszystkim nie będą miały kontaktu z człowiekiem, który mają u mnie - powiedział Łukasz Chamióło.

Prokuratura chce, aby sąd odebrał zwierzęta oskarżonemu. - Czy będę składał wniosek o przepadek zwierząt? Na ten moment wszystko wskazuje, że tak. Chyba, że coś się okaże w toku procesu, co zupełnie wywróci stan faktyczny, który ustaliliśmy w toku śledztwa, w toku dochodzenia, natomiast na ten moment wniosek prokuratury będzie o orzeczenie przepadku zwierząt - powiedział w rozmowie z dziennikarzami Kacper Wysowski, asesor Prokuratury Rejonowej w Brzesku.

Również gmina Czchów prowadzi postępowanie administracyjne w sprawie odebrania zwierząt oskarżonemu. Jak na razie nie zapadła jednak żadna decyzja. Zwierzęta nadal są na posesji Łukasza Chamióło. ©

REKLAMA

0011521052



Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego

Rzeszów 2026

15 czerwca 2026 Rzeszów

ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.

Liczba miejsc ograniczona.

- **Panele dyskusyjne** o sytuacji i inwestycjach w sektorach energetycznym i obronnym
- **Warsztaty** poświęcone mechanizmom finansowania dla dostawców, procesom certyfikacyjnym oraz prawu zamówień publicznych

Przyjedź. Pokaż swoją firmę.

Nawiąż kontakty z ludźmi, którzy decydują o kluczowych zamówieniach i nowych inwestycjach.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

TRANSPORT WOJSKOWY

Porozumienie MON z PKP Cargo

Podpisane wczoraj porozumienie między MON a PKP Cargo dotyczy kolejowego transportu wojskowego, w tym m.in. dbania o ważne dla obronności linie kolejowe czy zapasy taboru. - To zabezpieczenie nie tylko na wypadek konfliktu, ale też m.in. dla ćwiczeń - mówił szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Porozumienie zostało podpisane w obecności ministra obrony oraz szefa resortu infrastruktury Dariusza Klimczaka. Kosiniak-Kamysz podkreślił, że możliwość szyb-

kiego przemieszczania wojsk to jedna z kluczowych kwestii dla zdolności obronnych Polski i Europy, a PKP Cargo to „nasze narodowe dobro”.

- PKP Cargo to spółka, którą objęliśmy w bardzo trudnej sytuacji (...) Od dwóch lat wyprowadzamy tę spółkę na prostą - powiedział szef MON. Podkreślił, że porozumienie jest związane m.in. z zabezpieczeniem odpowiedniego sprzętu kolejowego potrzebnego do transportu wojska, w tym ciężkiego sprzętu.

PAŁAC PREZYDENCKI

Prezydent wręczył nominacje



Wczoraj w Pałacu Prezydenckim Karol Nawrocki wręczył nominacje sędziowskie 162 sędziom. - Tak w Polsce powołuje się sędziów: przed prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, który pochodzi z wolnych, demokratycznych, bezpośrednich wyborów - zauważył Nawrocki.

MEWIA ŁACHA

Martwy wieloryb nadal w wodzie

Martwy wieloryb znaleziony na plaży w rezerwacie przyrody Mewia Łacha nie został wczoraj wyciągnięty z wody. Jak wyjaśniła Agnieszka Robakowska z Urzędu Morskiego w Gdyni, trwają przygotowania logistyczne do całej operacji. Podkreśliła, że działania wymagają szczególnej ostrożności, ponieważ szczątki zwierzęcia są w za-

awansowanym stadium rozkładu. - Truchło jest w takim stanie, że może rozpaść się w każdej chwili. Obawiamy się, czy podczas wydobywania z wody nie dojdzie do nieprzewidzianych sytuacji, dlatego musimy działać bardzo delikatnie - zaznaczyła.

Dodatkowo teren rezerwatu objęty jest ścisłą ochroną przyrodniczą.

PIERWSZA WIZYTA

Premier Węgier Peter Magyar pojedzie do Warszawy w przyszłym tygodniu - powiedziała wczoraj przyszła węgierska ministra spraw zagranicznych Anita Orban. Magyar już w kampanii wyborczej zapowiadał, że w pierwszej podróż zagraniczną w charakterze szefa rządu uda się do Warszawy. Następnie pojedzie do Wiednia i Brukseli. Przyszła szefowa węgierskiej dyplomacji będzie towarzyszyć premierowi w tych podróżach.

Oprac. Alina Mazurska
Warszawa

Rzecznik PK prok. Przemysław Nowak powiedział wczoraj, że b. szef MS Zbigniew Ziobro do tej pory nie jest poszukiwany międzynarodowo, ponieważ nie ma do tego podstaw prawnych. Wniosek prokuratora o wydanie ENA do dnia dzisiejszego nie został rozpoznany - dodał rzecznik.

Były minister sprawiedliwości, poseł PiS Zbigniew Ziobro poinformował w niedzielę, że jest w Stanach Zjednoczonych. Oświadczył, że nie uciekł z Polski i posługuje się dokumentem przyznanym mu wraz z prawem do azylu, który otrzymał na Węgrzech. Jest on, wraz z b. wiceszefem MS Marcinem Romanowskim, podejrzanym w prowadzonym w Prokuraturze Krajowej śledztwie ws. Funduszu Sprawiedliwości.

Rzecznik Prokuratury Krajowej ocenił wczoraj na briefingu prasowym, iż „bez żadnej satysfakcji należy stwierdzić”, że prokuratorzy „od początku w tej sprawie mieli rację” twierdząc, że „konieczne jest tymczasowe aresztowanie” Ziobry oraz „natychmiastowe, niezwłoczne wdrożenie poszukiwań międzynarodowych”.

- Kwestia, której prokuratura starała się zaradzić, ale taki jest fakt: mianowicie Zbigniew Ziobro nie jest osobą poszuki-



Wniosek o wydanie wobec Ziobry ENA skierowano do sądu 10 lutego br. Do dzisiaj nie został rozpoznany

waną międzynarodowo. Ani wczoraj nie był poszukiwany, ani dzisiaj nie jest poszukiwany. Mógł swobodnie podróżować po krajach Unii Europejskiej, tam gdzie nie jest potrzebny polski paszport - powiedział rzecznik PK. Dodał, że prokuratura zrobiła „wszystko od miesięcy, aby tego rodzaju poszukiwania międzynarodowe za Zbigniewem Ziobro zostały uruchomione”.

Przypomniał, że wniosek o wydanie wobec Ziobry Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA) skierowano do sądu 10 lutego br., a „do dnia dzisiejszego nie został rozpoznany”. To właśnie, jak dodał, jest powodem, dla którego Ziobro do tej pory nie

”

Prezydenckie weto wobec nowelizacji umożliwiającej część rozwodów poza sądem nie zmniejszy liczby rozstań

dr hab. Joanna Dominowska adwokatka i profesor Szkoły Głównej Handlowej

z USA może być procesem „nie tylko wielomiesięcznym, ale wieloletnim”. - Współpraca z USA jest współpracą długotrwałą i często ciężką - zauważył. - Niestety, w naszej ocenie bez tego rozpoznania przez sąd zażalenia na tymczasowe aresztowanie (Ziobry - PAP) jest przeszkodą formalną, by w ogóle wystąpić z wnioskiem o ekstradycję - dodał.

Z kolei rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Maciej Wewiór poinformował wczoraj, że resort zwróci się do USA i Węgier z pytaniami o podstawę prawną dotyczącą opuszczenia Węgier przez Zbigniewa Ziobrę i przyjęcia go w Stanach Zjednoczonych. Rzecznik MSZ był też pytany o sytuację byłego wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego i o to, czy wiadomo coś na temat miejsca jego pobytu. - O nim nic nie wiemy, poza tym, że zależy nam na tym, by nasi obywatele mogli zmierzyć się z zarzutami, jakie na nich ciążyą, i mogli się obronić przed polskim sądem. Liczymy więc na ich powrót do kraju - odparł Wewiór.

Natomiast wiceszef MSZ Marcin Bosacki powiedział wczoraj w Brukseli, że Polska czeka na wyjaśnienia strony amerykańskiej odnośnie do wyjazdu byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry do USA. Wyraził nadzieję, że sprawa nie położy się cieniem na dobrych stosunkach obu krajów. PAP

Wiceszef MSZ: wysłaliśmy do TSUE skargę na umowę z Mercosurem, chcemy wstrzymania jej stosowania

Anna Nagel
Bruksela

Wiceminister spraw zagranicznych Marcin Bosacki potwierdził wczoraj, że Polska skierowała do Trybunału Sprawiedliwości UE skargę na umowę Unii z Mercosurem, a także wniosek o wstrzymanie stosowania umowy.

Bosacki powiedział, że skarga została wysłana do Luksemburga w niedzielę wieczorem. -

Oczekujemy, że ta umowa, jej realizacja i wdrożenie w życie zostaną wstrzymane w wyniku decyzji sądu - powiedział. W tym kształcie umowa jest niekorzystna nie tylko dla polskiego, ale w ogóle europejskiego rolnictwa.

Warszawa chce też wstrzymania stosowania umowy, która w wersji tymczasowej zaczęła obowiązywać od 1 maja, do czasu wydania przez Trybunał orzeczenia w tej sprawie.

O złożeniu skargi poinformowa-

wał na X także minister rolnictwa Stefan Krajewski, który napisał, że Polska jako jedyny kraj unijny zaskarżyła umowę z Mercosurem do TSUE. „Nasi rolnicy nie boją się konkurencji, ale musi być ona UCZCIWA. Walczymy o równe zasady handlu i najwyższe standardy. Polska wieś może na nas liczyć!” - dodał.

O tym, że rząd jest gotowy do złożenia skargi, mówił wcześniej również wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. W piątek poinformowa-

on, że Rada Ministrów właśnie przyjęła wniosek o skierowanie umowy z Mercosurem do TSUE, i podkreślił, że rząd od miesiący realnie działa w tej sprawie.

Tymczasowa umowa handlowa między UE i krajami południowoamerykańskiego bloku Mercosur stosowana jest od początku maja. Zdecydowała tak Komisja Europejska, w której gestii leży część handlowa porozumienia, mimo sprzeciwu rolników z wielu krajów europejskich. PAP

Pasażerka MV Hondius ma pozytywny wynik na obecność hantawirusa

Alina Mazurska
Francja

Rzeczniczka rządu Francji Maud Bregeon wezwała w poniedziałek, by nie siać paniki w sprawie potwierdzonego przypadku zakażenia hantawirusem w kraju.

– Śledzimy sytuację z maksymalną czujnością – zapewniła Bregeon, zaznaczając, że władze opierają się na wiedzy o znanym już wirusie. Wezwała, by „nie siać paniki” i przekonywała, że obecna sytuacja nie uzasadnia dyskusji, jakie odbywały się w czasie pandemii COVID-19.

Wcześniej w poniedziałek ministra zdrowia Francji Stephanie Rist poinformowała, że kobieta ewakuowana do kraju

ze statku wycieczkowego MV Hondius, na którym wykryto ognisko zakażeń, ma pozytywny wynik testu na obecność hantawirusa. Cztery inne osoby ewakuowane ze statku mają dotąd wynik negatywny.

W poniedziałek po południu premier Sebastien Lecornu przeprowadził kolejne spotkanie na temat sytuacji związanej z hantawirusem.

3 maja Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) poinformowała o śmierci trzech osób na wycieczkowcu MV Hondius, który na początku kwietnia wyruszył z południowej Argentyny w rejs po Atlantyku. Do tej pory organizacja potwierdziła osiem przypadków zakażenia groźnym dla ludzi hantawirusem, który jest przenoszony głównie przez gryzonie. PAP



Ministra zdrowia Francji poinformowała, że kobieta ewakuowana do kraju ze statku ma pozytywny wynik testu. Wezwała, by „nie siać paniki”

Schroeder nie może reprezentować Europy

Alina Mazurska
Estonia

Równie dobrze pośrednikiem mógłby zostać były prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew lub rosyjski generał – powiedział wiceszef MSZ Marcin Bosacki, komentując propozycję Putina, by mediatorem Europy w rozmowach z Rosją został Gerhard Schroeder.

Zdaniem wiceministra spraw zagranicznych propozycja rosyjskiego przywódcy nie spotka się z pozytywnym odzewem po stronie europejskiej, podobnie jak wiele wcześniejszych pomysłów Kremla. – Równie dobrze (Putin - PAP) mógłby stwierdzić, że pośrednikiem między nim a Europą będzie Miedwiediew albo któryś z jego generałów – powiedział Bosacki. Wiceminister dodał, że je-

śli dojdzie do rozmów z Rosją w sprawie zakończenia rosyjskiej agresji wobec Ukrainy, to warunki ze strony UE pozostają niezmiennie: Rosja musi wycofać się z Ukrainy, przestrzegać prawa międzynarodowego, przestać atakować i mordować obywateli ukraińskich oraz zawrzeć pokój. – Ale ten pokój musi być zawarty na prawdziwych podstawach prawa międzynarodowego: poszanowania granic niepodległych państw, w tym wypadku Ukrainy, i uznania przez Rosję, że niepodległe kraje mają prawa wybierać swoje sojusze i swoją przynależność międzynarodową – powiedział Bosacki.

Przywódca Rosji Władimir Putin oznajmił w sobotę, że jego zdaniem konflikt z Ukrainą zbliża się do końca i że preferowanym przez niego mediatorem w negocjacji z Europą jest właśnie były kanclerz Niemiec. PAP

Trump odrzuca odpowiedź Iranu na ofertę pokoju

Grzegorz Kuczyński
USA/Iran

Ceny ropy gwałtownie wzrosły w poniedziałek po tym, jak prezydent Donald Trump jednoznacznie odrzucił odpowiedź Iranu na przygotowaną przez Stany Zjednoczone propozycję pokojową.

W momencie pisania tego artykułu cena ropy Brent wzrosła o 4,41% i wynosiła 105,76 dolarów za baryłkę, natomiast cena ropy West Texas Intermediate (WTI) wzrosła do 100,10 dolarów za baryłkę, co oznacza wzrost o 4,90%. Wzrosty następują po opublikowaniu przez Trumpa w niedzielę wieczorem wpisu w mediach społecznościowych, w którym określił on odpowiedź Iranu na propozycję jako „całkowicie nie do przyjęcia”.

Trump odrzuca odpowiedź Iranu

Prezydent nie ujawnił szczegółów odpowiedzi Iranu, ale wielokrotnie ostrzegł, że jeśli porozumienie nie zostanie szybko osiągnięte, kolejnym krokiem będzie ponowna eskalacja działań wojсковych.

„Właśnie przeczytałem odpowiedź od tak zwanych »przedstawicieli« Iranu. Nie podoba mi się to – CAŁKOWICIE NIE DO PRZYJĘCIA! Dziękuję za uwagę poświęconą tej



Rynki zareagowały na odrzucenie przez Trumpa odpowiedzi Iranu

sprawie. Prezydent DONALD J. TRUMP” – brzmi treść wpisu zamieszczonego przez Trumpa. Prezydent nie rozwinął swojej wypowiedzi. Wcześniej wielokrotnie zapowiadał, że w razie braku porozumienia wznowi bombardowania i groził reżimowi w Teheranie „zmieceniem z powierzchni ziemi”.

Teheran gra na czas?

Według doniesień medialnych irańska propozycja, przedłożona w niedzielę rano, wzywała do natychmiastowego zakończenia wojny na wszystkich frontach (w

tym w Libanie, gdzie działa Izrael), przekazania Iranowi kontroli nad Cieśniną Ormuz oraz zniesienia amerykańskiej blokady irańskiego eksportu. Sojusznicy USA w regionie jasno dali do zrozumienia, że irańska kontrola nad cieśniną lub jakkolwiek opłata za tranzyt byłaby całkowicie nie do przyjęcia jako wynik porozumienia.

W poście w mediach społecznościowych, opublikowanym kilka godzin przed odrzuceniem porozumienia, prezydent Trump oskarżył Iran o „gry” z USA poprzez stosowanie taktik opóźniających,

sugerując, że jego cierpliwość do rozmów pokojowych może się skończyć.

Rynki będą teraz skupiać się na środowowej wizycie Trumpa w Pekinie, gdzie rozmowy z pewnością będą dotyczyć Iranu oraz tego, czy Pekin wykorzysta swoje wpływy w tym kraju, aby w jakiś sposób ponownie otworzyć Cieśninę Ormuz. Chociaż istnieje duże ryzyko wzrostu cen w przypadku całkowitego załamania się rozmów, nadzieje na interwencję Chin powinny ograniczyć wzrosty w perspektywie krótkoterminowej. PAP

Putin grozi Armenii ukraińskim scenariuszem z powodu jej ambicji związanych z UE

Grzegorz Kuczyński
Rosja/Armenia

Władimir Putin zagroził de facto Armenii losem Ukrainy, jeśli Erywań, podobnie jak Kijów, będzie dążył do integracji z Unią Europejską.

Podczas konferencji prasowej w Moskwie 9 maja 2026 r. Putin podkreślił, że Erywań powinien „jak najszybciej określić swój wektor geopolityczny”. Jako mechanizm takiego rozwiązania zaproponował przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum w sprawie integracji z Unią Europejską. Putin zaznaczył, że byłoby to „uczciwe wobec obywateli Armenii oraz Rosji jako głównego partnera gospodarczego”.

Prezydent Rosji dał do zrozumienia, że wybór na korzyść Brukseli nieuchronnie doprowadzi do rewizji stosunków z Mo-



Putin „straszy” Armenię losem Ukrainy

skwą. Stwierdził, że wyniki ewentualnego referendum pozwolą Kremlowi wyciągnąć wnioski i rozpocząć proces, który nazwał „łagodnym i rozsądnym odłączeniem”. Co więcej, Putin zaproponował omówienie dążeń Armenii do UE podczas szczytu Euroazjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej (EaWG).

Szczególną uwagę w jego przemówieniu poświęcono porównaniu z wydarzeniami na Ukrainie. Putin otwarcie stwierdził, że wojna Rosji z Ukrainą rozpoczęła się właśnie od prób zbliżenia Kijowa do Unii Europejskiej, co według jego wersji stało się punktem wyjścia dla zmiany władzy, sytuacji na Krymie i późniejszych działań wojennych.

Taka retoryka pojawia się w kontekście kroków Armenii zmierzających do zerwania z dotychczasowym kursem: w 2025 roku parlament tego kraju rozpoczął już proces przystąpienia do UE, a władze republiki regularnie krytykują Organizację Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ) – pakt wojskowy kilku postsowieckich krajów zdominowany przez Rosję – za bierność, gdy Armenia była w ostatnich latach atakowana przez Azerbejdżan.

W odpowiedzi na prozachodni kurs Armenii rosyjski rząd zaczął już stosować ekonomiczne środki nacisku. Wicepremier Rosji Aleksiej Owierczuk ostrzegł, że Erywań będzie musiał wybierać między rynkiem europejskim a uczestnictwem w EaWG. Oświadczenia Putina potwierdzają, że Kreml postrzega integrację Armenii z Europą jako bezpośrednie zagrożenie dla swoich strategicznych interesów i jest gotów wykorzystać historyczne analogie z Ukrainą do wywierania presji politycznej na przywódców tego kraju.

W czerwcu w Armenii odbędą się wybory parlamentarne. Moskwa wspiera opozycję, chcąc doprowadzić do utraty władzy przez Nikoła Paszyniana, który realizuje politykę zbliżenia z UE i USA oraz normalizuje relacje z Azerbejdżanem i Turcją. PAP

strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,60

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,62

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,89

JEN
100 JPY

2,29

DANE WG NBP Z DNIA 11.05.2026, G. 12:00

PRACA PONAD 20 TYSIĘCY ZŁOTYCH JUŻ PO ROKU

Te studia dają pensje jak marzenie

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Po kierunkach informatycznych i menedżerskich, a także po pielęgniarstwie i niektórych studiach technicznych absolwenci otrzymywali najwyższe pensje po roku od uzyskania dyplomu.

Na przykład średnio 16 957 zł brutto zarabiali osoby po informatyce na Politechnice Warszawskiej, a po pielęgniarstwie na Warszawskiej Uczelni Medycznej - 14 149 zł. Z kolei wynagrodzenia osób z dyplomem executive master of business administration na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu sięgały aż 21 985 zł brutto.

Absolwenci kierunków informatycznych i menedżerskich należą do najlepiej wynagradzanych pracowników w Polsce. Tak przynajmniej wynika z danych zbieranych przez system ELA. To system monitorowania ekonomicznych losów absolwentów przygotowany na zlecenie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego we współpracy z Ośrodkiem Przetwarzania Informacji - Państwowym Instytutem Badawczym. Dane są oparte na bazie ZUS i POL-on (systemu informacji o szkolnictwie wyższym).

Dane systemu ELA obejmują absolwentów, którzy ukończyli studia w 2023 roku, a prezentowane wynagrodzenia dotyczą pierwszego roku po uzyskaniu dyplomu. Informacje mogą więc mieć charakter historyczny i nie zawsze w pełni odzwierciedlają obecną dynamikę rynku pracy, ale mogą być ważną podpowiedzią dla osób planujących karierę zawodową.

Średnio 21 985 zł brutto zarabiali osoby po kierunku executive master of business administration na Uniwersytecie Ekonomicznym

Najmocniejszą pozycję pod względem perspektyw zarobkowych mają kierunki informatyczne i menedżerskie. Na liście najlepiej wynagradzanych absolwentów mamy też osoby

m.in. po pielęgniarstwie i górnictwie.

Wynagrodzenia brutto (mediana) absolwentów rocznika 2023 w pierwszym roku po dyplomie według danych systemu ELA - prezentujemy pierwsze 20 pozycji z listy.

- Executive master of business administration, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, niestacjonarne, II stopnia z językiem polskim, 4 semestry - po tych studiach wynagrodzenia sięgają 21 985 zł.
- Executive master of business administration, również Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, niestacjonarne, II stopnia z językiem angielskim, 4 semestry - 20 179 zł.
- Informatyka, Politechnika Warszawska, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 semestry - 16 957 zł.
- Informatyka stosowana, Politechnika Warszawska, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 semestry - 14 919 zł.
- Górnictwo i geologia, Politechnika Śląska, niestacjonarne, I stopnia, język polski, 7 sem. - 14 214 zł.
- Górnictwo i geologia, Politechnika Wrocławska, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 14 186 zł.

14 149 zł to średnie wynagrodzenia po kierunku pielęgniarstwo na jednym z kierunków medycznych

- Pielęgniarstwo, Warszawska Uczelnia Medyczna im.T. Koźłuka, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 14 149 zł.
- Informatyka, Akademia WTT w Warszawie, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 14 098 zł.
- Informatyka, Uniwersytet Warszawski, stacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 14 025 zł.
- Informatyka, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, stacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 663 zł.
- Inżynieria i Analiza Danych, Politechnika Warszawska, stacjonarne, II stopnia, ję-



FOT. 123RF

Po niektórych kierunkach studiów w Polsce zarobki przewyższają średnią krajową

- zyk angielski, 3 sem. - 13 580 zł.
- Zdrowie publiczne, Europejska Uczelnia Społeczno-Techniczna im. Roberta Schumana, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 529 zł.
- Informatyka, Uniwersytet Bielsko-Bialski, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 3 sem. - 13 467 zł.
- Pielęgniarstwo, Uniwersytet Zielonogórski, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 301 zł.

13 223 zł zarabiali absolwenci informatyki na Politechnice Gdańskiej

- Informatyka, Politechnika Gdańska, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 223 zł.
- Informatyka-Data Science, Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie, stacjonarne, II stopnia, język polski, 3 sem. - 13 141 zł.
- Informatyka, Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 082 zł.
- Informatyka, Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych, niestacjo-

- narne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 046 zł.
- Inżynieria obliczeniowa, Uniwersytet Warszawski, stacjonarne, II stopnia, język polski, 3 sem. - 13 001 zł.
- Pielęgniarstwo, Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi; filia AHE w Warszawie, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 12 934 zł.

Analizując wynagrodzenia absolwentów w systemie ELA trzeba też mieć na uwadze, że kierunki ze ścisłej zołówki listy to studia MBA. Często są wybierane przez menedżerów, którzy już pracują i często zajmują kierownicze stanowiska, a wobec tego ich pensje już przed rozpoczęciem studiów mogą być wyższe niż średnia krajowa. Pamiętajmy też, że te kierunki nie są masowe, rocznie kończy je - w zależności od programu - od kilkunastu do kilkudziesięciu osób. Na przykład kierunek executive master of business administration na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu ukończyło w 2023 roku 15 osób.

Poza tym system uwzględnia zarobki absolwentów ze wszystkich źródeł. A użyta w zestawieniu mediana to war-

tość, która dzieli absolwentów na dwie części. Połowa z nich zarabia więcej niż wskazana kwota, a połowa uzyskuje zarobki mniejsze niż ten próg kwotowy.

Średnie wynagrodzenie absolwentów po roku od dyplomu wyniosło 5220 zł brutto

W systemie zbadano dane ok. 160 tys. osób po kierunkach studiów różnego rodzaju. Według tych danych średnie wynagrodzenie absolwentów po roku od dyplomu wyniosło 5220 zł brutto. 30% absolwentów, którzy pracowali etatowo lub na samozatrudnieniu przed studiami zarabiali średnio 6461 zł brutto. W przypadku grupy osób, którzy nie byli aktywni zawodowo przed podjęciem studiów, wynagrodzenia są znacznie niższe (54% absolwentów zarabiali średnio brutto 3806 zł).

Spójrzmy na koniec zestawienia. Przykładowo, według tego systemu, osoby po historii sztuki na jednej z uczelni zarabiała średnio (mediana) 1345,38 zł brutto, a po aktorstwie 1325 zł. Z kolei osoby po psychologii 1388,56 zł, a po dziennikarstwie i komunikacji społecznej 1429,74 zł.

Architecture i ERP to jedno z najlepiej opłacanych specjalizacji w branży IT

Stosunkowo wysokie wynagrodzenia programistów nie dziwią. Dane z systemu ELA odpowiadają raportom płacowym firm, które zajmują się rynkiem pracy IT. W ub. roku - według danych portalu No Fluff Jobs --najwyższe pensje w branży IT (mówimy tu również o osobach z doświadczeniem) otrzymywali pracownicy ze specjalnością architecture oraz ERP. W pierwszych trzech miesiącach 2026 r. wynagrodzenia w branży (według specjalizacji) wyglądają następująco:

- ERP (enterprise resource planning): 28,5-33,5 tys. zł netto (+VAT) na kontrakcie B2B i 18-24,8 tys. zł na umowie o pracę.
- Architecture IT: 27-32 tys. zł netto (+VAT) na kontrakcie B2B i 18-22 tys. zł na umowie o pracę.
- Security: 25-30 tys. zł netto (+VAT) na kontrakcie B2B i 18-24,8 tys. zł na umowie o pracę.
- DevOps: 23,5-28,5 zł netto (+VAT) na kontrakcie B2B i 17-24 tys. zł na umowie o pracę.

Widać też, że wzrosła liczba ofert pracy w branży IT. W pierwszym kwartale 2026 r. ich liczba zwiększyła się o 23 proc. w porównaniu do ostatniego kwartału 2025 r. (dane portalu No Fluff Jobs).

Nie zmienia się jednak zapotrzebowanie na specjalistów o konkretnym poziomie doświadczenia. Blisko 60 proc. ofert kierowanych jest nadal do seniorów, nieco ponad 1/3 do midów (osoby ze średnim doświadczeniem), a tylko ok. 5 proc. do juniorów. To oznacza, że choć absolwenci najbardziej prestiżowych kierunków studiów mogą liczyć średnio na atrakcyjne wynagrodzenia, to jednak znacznie trudniej jest im znaleźć pracę niż kilka lat temu. Dużo większe kłopoty mogą też mieć osoby, które dopiero wkraczają na rynek pracy i jeszcze nie pracowały zawodowo.

©

Wiemy, kiedy z fabryki wyjedzie pierwsze polskie auto elektryczne



– Pierwszy samochód zjedzie z linii produkcyjnej w Jaworznie w 2029 roku
– powiedział na konferencji prezes EMP

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Prezes ElectroMobility Poland (EMP) Cyprian Gronkiewicz zapowiedział, że pierwszy polski samochód elektryczny zjedzie z linii produkcyjnej fabryki w Jaworznie w roku 2029.

– Pierwszy samochód zjedzie z linii produkcyjnej w Jaworznie w 2029 roku – powiedział na konferencji prezes ElectroMobility Poland.

Minister aktywów państwowych Wojciech Balczun poinformował, że nazwa pierwszego polskiego auta elektrycznego nie została jeszcze wybrana. Zastrzegł jednak, że nie będzie to Izera.

Wcześniej szef MAP przekazał, że strategicznym partnerem technologicznym spółki ElectroMobility Poland dla projektu budowy hubu elektromobilności w Jaworznie będzie tajwański koncern Foxconn.

– Od pierwszego dnia produkcji będzie zapewniony local content na poziomie 70 procent – wskazał prezes Gronkiewicz.



Spółka ElectroMobility Poland powstała w 2016 roku pod kątem budowy polskiej marki samochodów elektrycznych

– W związku z tym jest to bardzo duża korzyść dla lokalnych dostawców. Local content jest też strategicznym celem w obecnym porozumieniu z partnerem – dodał.

Spółka ElectroMobility Poland powstała w 2016 roku pod kątem budowy polskiej marki samochodów elektrycznych Izera.

Hub miałyby powstać w Jaworznickim Obszarze Gospodarczym i składać się z fabryki samochodów elektrycznych, centrum badawczo-rozwojowego oraz systemu inwestowania w innowacyjne firmy z zakresu elektromobilności.

Projekt uruchomienia zakładu w Jaworznie wiąże się z bardzo dużymi kosztami. Jak podawano wcześniej, spółka

ElectroMobility Poland posiada promesę finansowania opiewającą na 4,5 mld zł. Pieniądze te mają zostać przekazane z Krajowego Planu Odbudowy w części dotyczącej rozwoju gospodarki niskoemisyjnej. Potwierdzono to w porozumieniu podpisanym w lutym z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. ©P

Koniec zakupów „pod wpływem chwili”. Sklepy muszą się dostosować

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

– Przewagi konkurencyjnej nie buduje sama strategia, lecz konsekwentna egzekucja i szybkie dostosowywanie się do zmian – uważa Marcin Czyczerski, współzałożyciel i partner GCG Partners, były prezes CCC, a dziś członek jej rady nadzorczej.

Jak wskazuje, handel i e-commerce coraz mocniej zależą od zrozumienia klienta oraz zmieniających się nawyków konsumentów, którzy zaczynają wracać do zakupów stacjonarnych i zamiast działania „pod wpływem chwili” dokonują przemyślanych wyborów.

Dobry plan ma znaczenie, nie można jednak trzymać się go bezrefleksyjnie

Marcin Czyczerski w trakcie rozmowy podczas Europejskiego

Kongresu Gospodarczego przekonywał, że dobra strategia nie wystarczy do uzyskania przewagi konkurencyjnej.

– Mając dobrą strategię, zapewniamy sobie to, że od czasu do czasu wyłączamy takie bieżące działania, presję chwili i myślimy nad tym, co dookoła, jak się zmienia świat i trochę lepiej adresujemy to, co to dla nas, jako firmy, oznacza, ale między planem, strategią a sukcesem jest egzekucja, praca i myślę, że ona jest dzisiaj bardziej istotna niż jakieś przerysowane, wielkie plany. Konsekwentna realizacja tego, co sobie założyliśmy dzień po dniu, tydzień po tygodniu, to jest to, co różni najlepsze organizacje od tych, które znamy, od takich, o których słyszymy mniej – powiedział Czyczerski.

Zapytany o doprecyzowanie tego, jak rozumie egzekucję, wyjaśnił, że z jednej strony chodzi o konsekwentne realizowa-



Handel i e-commerce coraz mocniej zależą od zrozumienia klienta oraz zmieniających się nawyków konsumentów

nie planu, „ale z drugiej strony nieślepe realizowanie planu”. – To jest takie dość szybkie przeobrażanie się w momencie, kiedy jednak z tym planem poszliśmy w złą stronę, a wiadomo, jak dużo się zmienia i zmienianie tego kierunku, by za długo nie biec w niewłaściwym kierunku – zaznaczył.

Nowe konsumenckie trendy

Marcin Czyczerski odniósł się także do tego, jak zmieniają się wybory konsumentów w Polsce.

– Przede wszystkim widzimy, że coraz więcej konsumentów kupuje w kanale online. Oczywiście sporo konsu-

mentów, klientów wróciło do sklepów stacjonarnych i to jest jedna bardzo istotna zmiana. Druga to zakupy, które stają się coraz mniej impulsywne mimo wszystko, mimo że tego nie zauważamy do końca. Bardziej przemyślane – tłumaczył.

– I trzeci element, na który bym wskazał: w Polsce zaczyna się zarysować bardzo mocna klasa średnia z jej podejściem do zakupów, co oznacza, że ta klasa średnia kupuje bardziej doświadczenie, experience, a mniej towar, czyli woli pojechać na wakacje niż kupić nową lodówkę po czterech latach, a nie tam powiedzmy po sześciu, i też w związku z tym jest mniej transakcji, mniej tych zakupów – dodał Czyczerski.

Natomiast zapytany o to, jak AI i VR zmieniają retail i e-commerce w najbliższych latach, przekonywał, że „na razie zmieniają bardzo stopniowo, czyli widzimy, że element

przejmowania, można powiedzieć AI-owego, tego popytu jest ułamkowy. On urośnie gwałtownie, ale jest ułamkowy”.

Według Marcina Czyczerskiego przed nami kilka zmian. – U nas nie ma jeszcze live shoppingu z jakiegoś powodu, czyli u nas znacznie mniej sprzedają social media, Tik Tok czy Instagram niż to ma miejsce chociażby w Azji, w Chinach, w Korei, ale tu zmiana na pewno nastąpi – powiedział.

I ocenił, że przez najbliższe 15 lat to, jak wygląda handel w Polsce, zdefiniuje grupa obecnych 35-45-latków, „bo ich będzie najwięcej przy największej sile portfela”.

– To ich preferencje zakupowe, w tym m.in. przesunięcie wajchy na doświadczenie, podróże, restauracje, fitness, będą decydowały, jak będzie wyglądała struktura konsumpcji – podsumował Czyczerski. ©P

3123 zł wypłacane nawet przez pół roku. To będzie minimalna kwota gwarantowana

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Za staż ma przysługiwać wynagrodzenie w wysokości co najmniej 65 procent płacy minimalnej. Takie m.in. zmiany przewiduje nowy projekt ustawy o stażach, który został skierowany do konsultacji i opiniowania.

Przedsiębiorcy pozytywnie oceniają chęć uregulowania rynku pracy stażystów, ale obawiają się wzrostu kosztów pracowniczych.

Szykuje się kolejna duża zmiana na rynku pracy. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przygotowało projekt ustawy o stażach, który został już skierowany do konsultacji społecznych. Resort chciałby, żeby propozycja jeszcze w tym roku trafiła do Sejmu. A według ostrożnych przewidywań mogłaby wejść w życie już w styczniu 2027 r.

Projekt zakłada likwidację bezpłatnych staży. Osobie odbywającej staż w firmie ma przysługiwać wynagrodzenie nie niższe niż 65 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę, czyli obecnie byłoby to minimum 3123 zł brutto. W przypadku stażu w niepełnym wymiarze liczby godzin wysokość wynagrodzenia będzie ustalana proporcjonalnie do czasu stażu.

Z badań przeprowadzonych w 2023 roku na zlecenie resortu pracy wynika, że ponad 1/3 pracodawców oferujących staże

proponowała bezpłatne praktyki, a kolejne niespełna 20 proc. oferowało odpłatne praktyki tylko w przypadku niektórych ofert. Pracodawcy płacący za staże wypłacali wynagrodzenie poniżej 1800 zł. Ustawie przyświeca więc idea promowana przez szefową resortu pracy, że za pracę (również na stażu) musi przysługiwać wynagrodzenie.

- Zdobywanie doświadczenia zawodowego przez staże może być i jest cennym sposobem rozwijania swoich kompetencji i umiejętności. Niezmiennie jednak, jeżeli jest to praca, to powinna wiązać się z godnym wynagrodzeniem. Jakim? O tym możemy dyskutować, ale stanowisko resortu pracy w odniesieniu do każdej pracy jest takie samo. Jeżeli jest praca, to powinna być płać - mówiła szefowa resortu pracy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

Wskazała też, że projekt rozpoczyna szeroką debatę o pracy i wynagrodzeniach młodych osób.

- Damy wszystkim stronom, wszystkim uczestnikom debaty odpowiednio dużo czasu na to, żeby mogli się do tego nowego projektu odnieść. Przede wszystkim zależy nam na głosie młodych ludzi, bo to zwykle oni, wkraczając na rynek pracy, natrafiają na rozmaite oferty staży. Młodzi ludzie zbyt często słyszą, że będą pracować za darmo, w zamian za wpisanie doświadczenia do CV. Świetnie jest zdobywać doświadczenie, świetnie



FOT. ARCHIWALNE/PIOTR HUKALO/POLSKA PRESS

Rząd chce raz na zawsze skończyć z darmowymi stażami

jest mieć co wpisać do CV, ale nikt nigdy jeszcze wpisem do CV nie opłacił rachunków i nie zapłacił za bułki na śniadanie. Praca to praca, nawet jeżeli jest to pierwsza praca - mówiła kilka dni temu na jednej z anten telewizyjnych minister pracy.

W pierwszej wersji przepisów proponowano pensje wynoszące od 35 procent przeciętnego wynagrodzenia.

Staż ma być realizowany w oparciu o umowę o pracę. Projekt wyklucza umowy cywilnoprawne

Według projektu konieczne będzie podpisanie umowy o pracę ze stażystą (wyjątek przewidziano dla stażu osób małoletnich, dla których wprowadzono odrębny typ umowy). Staż nie

będzie mógł być realizowany w oparciu o umowy zlecenia. Generalnie więc stażysta będzie podlegał przepisom prawa pracy.

Projekt zawiera też zakaz kierowania osób na staż przez agencję pracy tymczasowej. Za złamanie tego zakazu ma grozić kara grzywny w wysokości od 3000 do 30 000 zł.

„To pozwoli wyeliminować ryzyko wielokrotnego kierowania stażysty przez agencję pracy tymczasowej do kolejnych pracodawców w celu zawarcia kolejnych umów o staż. Jednocześnie agencje pracy tymczasowej jako organizatorzy stażu zachowają możliwość przyjmowania stażystów na staż i zawierania z nimi umów o staż” - napisali autorzy projektu w jego uzasadnieniu.

Stażystów nie będzie mogło być więcej w firmie niż pracowników etatowych. Staże będą mogły trwać najwyżej pół roku

Przepisy mówią też o tym, ile stażystów może pracować w firmie - nie może ich być więcej niż pracowników etatowych w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy.

Projekt określa też okres stażu. Ma on wynosić maksymalnie 6 miesięcy. Co istotne, projekt nie obejmuje wszystkich form staży. Poza jego zakresem pozostają m.in. praktyki studenckie i szkolne, staże organizowane przez urzędy pracy oraz aplikacje w zawodach regulowanych, takich jak prawo czy medycyna.

Przedsiębiorcy uważają, że obszar prawa pracy związany ze stażami rzeczywiście wymaga regulacji, bo w tej sferze zdarzają się nadużycia.

- Oceniam tę propozycję jako krok w dobrym kierunku. Wiele firm korzysta z bezpłatnych staży, traktując je jako formę nauki i wprowadzenia młodych osób do środowiska zawodowego. Problem pojawia się wtedy, gdy stażyści wykonują ponadnormatywne zadania, wykraczające poza charakter edukacyjny takiego stażu, bez otrzymywania za to wynagrodzenia. Wprowadzenie zakazu bezpłatnych staży ma na celu stworzenie bardziej przejrzystych i sprawiedliwych warunków dla osób rozpoczynających karierę, co stanowi ważny krok w kierunku podnoszenia standardów rynku pracy - mówiła niedawno Strefie Biznesu Magda Dąbrowska, prezes Grupy Progres.

Ewentualny wzrost kosztów pracowniczych w firmach może ograniczyć chęć do przyjmowania stażystów

Obawy przedsiębiorców wiążą się głównie z możliwością wzrostu kosztów pracowniczych w firmie. - Konieczność wypłacania wynagrodzeń może skutkować zwiększeniem obciążeń finansowych, co w niektórych przypadkach może ograniczyć chęć do przyjmowania stażystów - mówiła Magda Dąbrowska.

©P

Gigant z Pomorza wrzuca wyższy bieg. Chce podwoić skalę działania

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Koncentracja na najważniejszych zadaniach i duża elastyczność działania są potrzebne w takiej organizacji, jak nasza, która postawiła na podwojenie skali swojej działalności, która już teraz jest ogromna - mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu Przemysław Mitraszewski, pełnomocnik zarządu spółki LPP.

Odkładanie decyzji w oczekiwaniu na idealne warunki nie jest dobrym pomysłem

- Funkcjonujemy w świecie dużej niepewności, dlatego postawiliśmy na dynamiczny rozwój. Chcemy w ciągu trzech lat podwoić skalę swojej działalności. Aby to osiągnąć, kluczowe okazało się zbudowanie nowej kultury organizacyjnej, którą nazywamy „Fast”, opartej

na szybkim i efektywnym podejmowaniu decyzji. Nie zawsze muszą być one w stu procentach perfekcyjne - czasem dziewięćdziesiąt procent wystarczy, żeby osiągnąć efekt i iść dalej. W praktyce oznacza to koncentrację na najważniejszych zadaniach i dużą elastyczność działania - powiedział Strefie Biznesu Przemysław Mitraszewski podczas EKG w Katowicach.

Jego zdaniem odkładanie decyzji w oczekiwaniu na idealne warunki może sprawić, że staną się one nieaktualne.

- Stawiamy więc na krótkoterminowe, taktyczne działania, które pozwalają nam konsekwentnie iść do przodu - podkreślił Mitraszewski.

Naszym największym atutem jest automatyzacja procesów

Przemysław Mitraszewski uważa, że przy tak dynamicz-



FOT. PIOTR HUKALO/DZIENNIK BAŁTYKI/POLSKA PRESS

LPP zarządza markami miodowymi Reserved, Cropp, House, Mohito i Sinsay

nym rozwoju spółka zawsze będzie miała pewien problem z zatrudnieniem odpowiedniej liczby osób. Bardzo mocno

zmiany widać szczególnie w logistyce.

- Rozwój firmy wiąże się ze wzrostem zatrudnienia, ale na-

szym największym atutem jest automatyzacja procesów. W spółce LPP Logistics mamy już centra dystrybucyjne, w których pracuje więcej robotów niż ludzi. Dzięki technologii i sztucznej inteligencji możemy rosnąć szybciej, bez proporcjonalnego zwiększania liczby pracowników. To pozwala nam działać wydajniej i skupić się na kluczowych obszarach biznesu - dodał Mitraszewski.

LPP inwestuje w nowoczesne centra logistyczne, w tym w pełni zautomatyzowane obiekty przygotowane z myślą o e-commerce.

- W jednym z nich działają roboty, które transportują produkty i wspierają proces kompletowania zamówień, co pozwoliło nam trzykrotnie przyspieszyć operacje. Automatyzacja będzie się pogłębiać, choć na razie człowiek nadal pozostaje ważnym elementem systemu. Na bazie tych do-

świadczeń modernizujemy kolejne centra dystrybucyjne - dodał.

Mitraszewski powiedział także, że spółka planuje rozwój logistyki w Azji Środkowej, m.in. w Kazachstanie, co pozwoli na sprawniejszą obsługę tego regionu. W ostatnim roku LPP weszła na sześć nowych rynków, a teraz zagęszczanie się na ich rozwoju i zintegrowaniu sieci sprzedaży.

- Otwieramy rocznie blisko tysiąc salonów, z czego większość stanowi marka Sinsay. Kluczem jest połączenie sprzedaży stacjonarnej i internetowej w jeden ekosystem, w którym klient swobodnie przemieszcza się między kanałami. Przykładowo zamawia online z darmową dostawą do sklepu, a przy odbiorze często dokonuje dodatkowych zakupów. To mechanizm, który sam się napędza i wzmacnia sprzedaż - powiedział Mitraszewski.

©P

ENERGETYKA/OZE TO MOŻE ZMIENIĆ UKŁAD SIŁ W EUROPIE

Polska ma ogromny potencjał energetyczny

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Polska ma jeden z największych potencjałów rozwoju energetyki wiatrowej w Europie, ale inwestycje wciąż blokują procedury i ograniczenia.

Branża przekonuje, że stawka są niższe ceny energii, rozwój gospodarczy i miliardy złotych dla lokalnych społeczności.

Ogromny potencjał energetyczny, który wciąż czeka

Lądowa energetyka wiatrowa w Polsce pozostaje jednym z kluczowych kierunków rozwoju sektora energii. Jak wskazują przedstawiciele branży, możliwości są znaczące, a kraj dysponuje warunkami pozwalającymi na dynamiczny wzrost mocy w najbliższych latach.

- Nawet 40 GW do 2040 roku jest w naszym zasięgu. To potencjał, który możemy wykorzystać stosunkowo szybko, obniżając ceny energii i wspierając rozwój gospodarczy - mówi portalowi strefabiznesu.pl Janusz Gajowiecki, prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej.

Jak podkreśla, energetyka wiatrowa na lądzie postrzegana jest jako jedno z najtańszych i najbardziej dostępnych źródeł energii, które może jednocześnie wspierać transformację energetyczną, bezpieczeństwo systemu oraz stabilność dostaw. W tym kontekście rozwój nowych projektów ma znaczenie nie tylko dla sektora energetycznego, ale również dla całej gospodarki.

Realne korzyści z farm wiatrowych dla gmin i mieszkańców

Rozwój farm wiatrowych przekłada się bezpośrednio na budżety lokalnych samorządów oraz sytuację mieszkańców. Wśród najważniejszych korzyści wymieniane są wpływy podatkowe, rozwój infrastruktury oraz nowe możliwości inwestycyjne.

- Mówimy o źródle energii, które zasila budżety gmin i może zapewniać długotermini-



Lądowa energetyka wiatrowa w Polsce pozostaje jednym z kluczowych kierunków rozwoju sektora energii

nowe, stabilne przychody dla mieszkańców w pobliżu farm wiatrowych - podkreśla Gajowiecki.

Planowane rozwiązania, takie jak fundusz partycypacyjny, mają dodatkowo zwiększyć udział lokalnych społeczności w korzyściach z inwestycji i wzmocnić ich akceptację. W założeniu ma to być mechanizm zapewniający regularne wpływy finansowe dla gospodarstw domowych znajdujących się w pobliżu farm wiatrowych.

Jednocześnie, jak podkreślają przedstawiciele branży, inwestycje w energetykę wiatrową to także impuls rozwojowy dla regionów - zarówno w kontekście infrastruktury,

jak i aktywizacji lokalnych rynków pracy.

Potencjał ograniczany przez bariery, m.in. dostępność terenu

Mimo sprzyjających warunków rozwój energetyki wiatrowej w Polsce napotyka liczne przeszkody. Jednym z głównych problemów pozostaje ograniczona dostępność terenów pod inwestycje oraz skomplikowane procedury administracyjne.

- Dziś mamy ogromny problem ze wskazaniem lokalizacji pod farmy wiatrowe. Ograniczenia środowiskowe, wojaskowe i administracyjne sprawiają, że tych miejsc jest coraz mniej - wskazuje prezes PSEW.

- Dzisiaj mamy ogromny problem ze wskazaniem miejsca, które mogłoby być wykorzystane w dużej mierze pod lokalizację energetyki wiatrowej. No, z tego obszaru, mimo że mamy tę ustawę siedemset metrów, która dobrze wskazuje dzisiaj te miejsca. Inne wyłączenia obszaru Polski w związku z wojskiem, środowiskiem, lasami, różnego rodzaju innymi ograniczeniami, powodują, że tych lokalizacji jest bardzo mało, a jeżeli już są, sam proces przygotowania dokumentacji ciągnie nam się latami. Dzisiaj Polska spośród krajów rozwiniętych Europy wykazuje się najniższym stopniem przygotowania tych projektów wiatrowych. Jest

po prostu w niedoczasie - tłumaczy.

Dodatkowo proces przygotowania projektów znacząco się wydłuża, co wpływa na tempo realizacji nowych inwestycji i ogranicza możliwość szybkiego wykorzystania potencjału.

- Projekt, który powinien powstawać maksymalnie trzy lata, realizuje się nawet siedem-osiem lat. To zdecydowanie za długo - zauważa z kolei Marta Głód, dyrektor ds. rozwoju projektów w OX2.

Jak zaznacza, konieczność uzyskania wielu zgód administracyjnych, prowadzenia badań środowiskowych oraz dostosowywania się do zmieniających się przepisów wydłuża

cały proces inwestycyjny. Dotyczy to m.in. analiz oddziaływania na środowisko, konsultacji społecznych czy uzgodnień z różnymi instytucjami.

- Farmy wiatrowe wymagają kontaktu z wieloma mieszkańcami i uzyskania ich akceptacji, bo są inwestycjami rozproszonymi. To sprawia, że proces ich przygotowania jest bardziej złożony niż w przypadku innych źródeł energii - dodaje Marta Głód.

Świadomość rośnie, ale potrzebne są decyzje

Mimo barier formalnych, nastawienie do energetyki wiatrowej w Polsce wyraźnie się zmienia. Zarówno samorządy, jak i mieszkańcy coraz częściej dostrzegają korzyści płynące z takich inwestycji oraz ich znaczenie dla lokalnego rozwoju.

- Gminy chcą takich inwestycji i są ich świadome, szczególnie jeśli chodzi o wpływy podatkowe i rozwój lokalny - zaznacza Marta Głód.

- Mamy ponad 5,5 tys. turbin wiatrowych w Polsce, więc w zasadzie w większości powiatów jest jakaś farma wiatrowa. Dlatego to doświadczenie władarzy już jest. Oni wiedzą, że to jest bardzo duża korzyść. Natomiast to, czy to się uda, zależy od wielu czynników, nie tylko tych badań, o których mówiłam, ale też od przychylności mieszkańców - zaznacza.

Jednocześnie kluczowe pozostaje budowanie zaufania i dostarczanie rzetelnych informacji na temat funkcjonowania farm wiatrowych. - Wokół energetyki wiatrowej pojawia się wiele nieprawdziwych informacji, dlatego naszym zadaniem jest edukacja i obecność w lokalnych społecznościach - dodaje Marta Głód.

Przedstawiciele branży podkreślają, że wykorzystanie potencjału energetyki wiatrowej w Polsce będzie możliwe tylko przy uproszczeniu procedur, zwiększeniu dostępności terenów inwestycyjnych oraz większej przewidywalności regulacyjnej. Bez tych zmian, mimo sprzyjających warunków i rosnącego zainteresowania, rozwój sektora może pozostać ograniczony. ©

O PSEW

Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej to największa w Polsce organizacja pozarządowa reprezentująca branżę energetyki wiatrowej, działająca od 1999 roku, zrzeszająca deweloperów, inwestorów, producentów turbin i poddostawców, której celem jest tworzenie sprzyjającego prawa, edukowanie społeczeństwa i promowanie rozwoju wiatraków lądowych i morskich. Nie jest to jedna firma, lecz stowarzyszenie firm i osób zainteresowanych rozwojem tej gałęzi OZE.

O OX2

OX2 jest wiodącym deweloperem energetyki odnawialnej oferującym szerokie portfolio projektów w wielu technologiach, włączając farmy wiatrowe, fotowoltaiczne i magazyny energii. Całkowite portfolio obejmujące projekty w rozwoju, budowie, zarządzaniu oraz operujące wynosi około 33 GW. OX2 prowadzi działalność na dziewięciu rynkach w Europie i w Australii. Firma ma siedzibę w Sztokholmie w Szwecji. Właścicielem OX2 jest szwedzki fundusz private equity EQT.

Z wiekiem trzeba być coraz silniejszą. Nie wolno odpuszczać

Grażyna Torbicka w „Vivie” Fot. Małgorzata Genca



Z ŻYCIA GWIAZD

Justyna Steczkowska nie rozumie mediów

Piosenkarka w rozmowie z Wirtualną Polską pożałowała się na plotkarskie portale. – Przeszłam z prasą mnóstwo procesów. To, co jest najgłupsze w prasie, to skróty myślowe. „Skoro idzie z walizką, wyprowadziła się z domu. Skoro poszła z tym na kawę, to już zdradza”. To są totalne kłopoty po to, żeby zrobić klikalność – powiedziała.

Polia Wiśniewska rozpakała kartony

Polia Wiśniewska wyprowadziła się z domu, w którym mieszkała z mężem Michałem i dziećmi. Choć zgodnie z podpisaną umową o zachowaniu poufności nie może publicznie komentować szczegółów rozstania, zamieściła na Instagramie relację, na której zalewa się łzami podczas rozpakowywania kartonów ze swoimi rzeczami.

Anna Popek nie zarabiała kokosów

Choć aktualnie pracuje w stacji w Polityce24, nadal powraca w wywiadach do lukratywnej posady w TVP za czasów Jacka Kurskiego. W niedawnej rozmowie z „Faktem” powiedziała: Zarabiałam przyzwoicie, ale to nie były żadne kokosy. Potem, jak się dowiedziałam, że kierownicy produkcji zarabiali cztery razy więcej ode mnie, to byłam... Jakos do głowy mi nie przyszło, żeby aż tak bardzo walczyć o te pieniądze. Myślałam sobie, że jest dobrze, miałam etat. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Konkurs Piosenki Eurowizji 2026 – 1. półfinał TVP 1, 21:00

Pierwszy półfinał Eurowizji 2026, który odbywa się w Wiener Stadthalle w Wiedniu. Wystąpi w nim polska reprezentantka - Alicja Szemplińska, która zaśpiewa swój utwór „Pray”. W półfinale obok Polki zaprezentuje się też 14 innych krajów. Do sobotniego finału awansuje 10 artystów.

Mniejsze zło Kino Polska, 22:10

Kamil to ambitny student polonistyki, który pragnie zostać pisarzem. Pozbawiony talentu, lecz zde-terminowany, by odnieść sukces, kradnie dzieło genialnego pacjenta szpitala psychiatrycznego. Zyskuje sławę i zaczyna się stan wojenny.

Zły porucznik TV Puls, 22:25

Nowy Orlean po przejściu huraganu. Sierżant przypłaca bohaterski czyn kontuzją kręgosłupa. Ból pleców uśmierza jedynie narkotyki. Niebawem sfrustrowany mężczyzna ma prowadzić śledztwo.

Django Polsat, 23:45

Western Quentin Tarantino Django poznaje łowcę nagród, dr. Schultza, który poszukuje groźnych braci Brittle'ów. Niemiec obiecuje, że uwolni Django w zamian za doprowadzenie go do braci. Każdy ich ruch jest obserwowany.

KRZYŻÓWKA NR 71

Poziomo:

- 3) pekińczyk lub chihuahua,
- 10) zapasowa w bagażniku,
- 11) Buffo lub Ateneum,
- 12) skrzynka na kosztowności,
- 14) auto z fabryki Daewoo,
- 15) hodowca bydła zza oceanu,
- 16) drobne szczegóły, drobiazgi,
- 19) namiestnik wielkiego wezyra w dawnej Turcji,
- 23) ciężarek stawiany na szali,
- 27) kościół protestancki,
- 28) część mechanizmu w kształcie korbki,
- 29) greckie bóstwo wina, radości i ekstazy,
- 30) Adolf, aktor z filmu „Antek policmajster”,
- 33) Bohumil, czeski pisarz („Pociągi pod specjalnym nadzorem”),
- 37) sznurowany but z cholewką,
- 38) karczma na rozstaju dróg,
- 39) osesek drapieżnego ptaka,
- 40) kierunek w sztuce, tendencja,
- 41) umożliwia żołnierzowi wyjście z koszar na urlop.

Pionowo:

- 1) uboczne wrażenie smakowe,
- 2) chwila wytchnienia w czasie podróży,
- 3) ptak leśno-parkowy, rudzik,
- 4) podstawa odszkodowania,
- 5) ... Stwosch, twórca „Ołtarza Mariackiego”,
- 6) amerykańska odmiana jabolni,
- 7) szkodnik na liściach ziemniaka,
- 8) wychowany przez małpy,
- 9) biblijny wizjoner,

1		2		3		4		5		6		7		8		9
10												11				
				12					13							
14											15					
						16	17			18						
19	20		21		22					23		24		25		26
28																
30		31		32												
37																
39																

AUTOPROMOCJA 0110990363

GŁOS

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 94 340 11 14

TELE MAGAZYN

- 13) imię Thurman, zagrała w filmie „Kill Bill”,
- 17) ... Ferrari, włoski kierowca wyścigowy,
- 18) angielski arystokrata,
- 20) puławski kombinat chemiczny,
- 21) rzadko używa mydła,
- 22) ma węża w kieszeni,
- 24) Leonardo da Vinci lub Michał Anioł,

- 25) okres zbioru plonów,
- 26) Bielska lub Pavlovič,
- 30) napój leczniczy, odwar,
- 31) żartobliwie o pieniądzach,
- 32) jednostka organizacyjna w harcerstwie,
- 34) pali się w rękach pracusia,
- 35) jeden z najstarszych dębów w Polsce,
- 36) stolica i największe miasto Angolii.

ROZWIĄZANIE NR 70

W	E	R	N	I	S	A	Z		W	A	L	K	I	R	I	A
A	O		Z			U	Z	D	A			O		A		R
M	U	U	O	K	A	P			T	R	Y	B	N		K	
P	A	R	O	L		S	A	B	O	T			O	L	C	H
I		K	D		A	U			T		L	Z		D		
R	Z	E	P	A		M	A	R	A	Z	M		D	R	O	G
	A		L	J						Y	G	E		A		
W	S	P	I	N	A	C	Z	K	A	S	P		O	R	T	O
	P		S		R							N		O		E
	H	A	Z	A	R	D						G	A	R	D	L
O		D		I								K	E		B	
B	I	A	L	K	O							B	A	M	B	
	B	N		S								C	A		Z	
	I	B	I	S	Z							J	E	T	K	A
T	E		A	U	T	O	S	T	R	A	D	A		A		R

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja decyzjom, ale unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny zapowiada, że spokój pomoże dostrzec nowe możliwości wokół Ciebie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na relacjach i drobnych radościach. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że ktoś bliski może potrzebować Twojego wsparcia.

Baran (21.03 - 19.04)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na wtorek radzi wyrażać myśli jasno – unikniesz dzięki temu nieporozumień.

Byk (20.04 - 20.05)

Warto zadbać o siebie i swoje emocje. Horoskop dzienny zapowiada, że chwila ciszy przyniesie odpowiedzi na wszystkie ważne pytania.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś mówi, że jeśli wykorzystasz ją mądrze, osiągniesz zamierzone cele.

Rak (22.06 - 22.07)

Detale mają dziś znaczenie. Horoskop dzienny na wtorek radzi mówić, że skrupulatność pozwoli uniknąć błędów i poprawić efektywność pracy.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach jest możliwa. Horoskop dzienny to wskazówka, by postawić na szczerość i otwartość w rozmowach z innymi.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by zaufać przeczuciom, szczególnie w sprawach osobistych.

Waga (23.09 - 22.10)

Nowe pomysły przyniosą inspirację. Horoskop dzienny na wtorek radzi działać odważnie, ale pamiętać też o konsekwencjach decyzji.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja wytrwałość zostanie nagrodzona. Nie zrażaj się trudnościami, bo horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że jesteś blisko celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność dziś rozkwitnie. Wykorzystaj ją w pracy lub hobby, aby poczuć satysfakcję. Horoskop na dziś wróży, że poczujesz satysfakcję.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na wtorek radzi zachować równowagę i nie podejmować pochopnych decyzji.

PRAWA KONSUMENTÓW NOWE PRZEPISY OBOWIAZUJĄ OD 17 LUTEGO 2026 R.

Musisz wiedzieć, skąd pochodzą te warzywa i owoce

Jadwiga Jenczelewska
Katowice

Od 17 lutego 2026 r. każdy sklep - bez względu na wielkość - ma obowiązek prezentować flagę kraju pochodzenia przy odpowiednich produktach, tak, by klienci wiedzieli, czy to polski produkt.

Stosowane dotąd oznaczenia, które widywaliśmy w placówkach handlu detalicznego, często ograniczały się do niewielkich kartek z nazwą kraju zapisaną drobnym drukiem, które można było łatwo przeoczyć.

- Nowe przepisy nakazują oznaczanie świeżych warzyw, o-woców i bananów sprzedawanych luzem - lub pakowanych na życzenie klienta - dodatkową graficzną flagą kraju pochodzenia - wyjaśnia Iwona Zapart, prezes katowickiego oddziału Federacji Konsumentów. - Ta zmiana ma na celu poprawę transparentności i ułatwienie konsumentom dokonanie świadomego wyboru produktów, szczególnie polskich.

Informacja powinna być czytelna i jednoznaczna

Resort rolnictwa tłumaczy, że dotąd - zgodnie z unijnymi przepisami - wystarczała pi-

semna informacja o kraju pochodzenia wymienionych produktów. Teraz sprzedawcy muszą umieszczać także wyraźny symbol graficzny, czyli flagę państwa. Informacja musi być widoczna, czytelna i umieszczona tuż obok produktu, tak, aby nie wprowadzała konsumentów w błąd.

Ważne jest i to, że grafika z dobrze czytelną flagą nie jest umieszczana zamiast dotychczasowej pisemnej informacji, ale obok. - Konsument ma prawo do pełnej i przejrzystej wiedzy o produktach, które nabywa. Nowe przepisy obowiązują od 17 lutego 2026 roku na stałe - wyjaśnia minister rolnictwa Stefan Krajewski.

Celem zmian jest zwiększenie przejrzystości rynku i zapewnienie konsumentom jeszcze pełniejszej informacji o pochodzeniu produktów - zarówno w formie tekstowej, jak i graficznej. Ma umożliwić klientom podejmowanie bardziej świadomych decyzji zakupowych. Podobne regulacje już funkcjonują w polskim handlu: od 2019 r. dotyczą ziemniaków, a od 2020 r. - także mięsa sprzedawanego luzem.

Gdzie obowiązują nowe przepisy? Dotyczą wszystkich sklepów, supermarketów, a także targowisk, bazarów



FOT. JADWIGA JENCZELEWSKA

Sprawdziliśmy: sklepy stosują się do nakazu znakowania warzyw, owoców i bananów flagami krajów, z których pochodzą. Ale te flagi często są tak małe, że trudno je dostrzec

i bezpośredniej sprzedaży w gospodarstwach rolnych. Natomiast produkty wprowadzone do sprzedaży przed 17 lutego 2026 roku mogą pozostać na półkach do wyczerpania zapasów, nawet jeśli nie posiadają nowego oznakowania.

Sprzedawca ma zadbać, by flaga była załączona

Zgodnie z nowymi regulacjami, grafika flagi powinna być u-mieszczona na widocznej lub w innym łatwo do-

stępny dla kupującego miejscu. Flaga może mieć uproszczoną formę, ale tylko wtedy, jeżeli jej identyfikacja nie będzie przez to utrudniona.

Według przepisów, odpowiedzialność za prawidłowe oznakowanie spoczywa na sprzedawcy, czyli sklepie detalicznym. On ma obowiązek zadbać, by przy każdym towarze sprzedawanym luzem lub pakowanym na miejscu widniała odpowiednia flaga oraz czytelna informacja niebudząca wątpliwości. Zmiana jest

odpowiedzią na oczekiwania konsumentów, którzy zwracają coraz większą uwagę na kraj pochodzenia produktów spożywczych.

Wprowadzenie nowego obowiązku nie zmienia faktu, że konsumenci mają również prawo do czytelnej informacji m.in. o: klasie i jakości produktu, odmianie, wielkości lub typie handlowym, liczbie sztuk (dla owoców pakowanych warstwowo) itp.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami na każdym opako-

waniu, także w sprzedaży detalicznej, powinny być następujące informacje: nazwa i adres pakującego lub wysyłającego (np. ulica/ca/miasto/region/kod pocztowy i państwo - jeśli jest różne od państwa pochodzenia), nazwa produktu, jeśli produkt nie jest widoczny z zewnątrz, pełna nazwa państwa pochodzenia.

Wątpliwości handlowców oraz samych klientów

Nowe przepisy budzą jednak wątpliwości nie tylko wśród sieci handlowych zrzeszonych w Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji (POHiD). Organizacja podkreśla, że obowiązek „flagowania” może przyczynić się do wzrostu cen i zwiększyć ryzyko pomyłek przy wyborze produktów przez klientów. Koszt wdrożenia nowych oznaczeń dla dużych sieci handlowych POHiD szacuje na około 17 mln zł.

Ale wątpliwości mają też sami klienci. Co prawda symbole flag przy cenach produktów są, ale często tak mikroskopijne, że trudno je znaleźć w dobrze widocznym miejscu. Dotyczą też tak wielu egzotycznych krajów, że z reguły klient ma problem, by zidentyfikować kraj, o który chodzi. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE DACHÓW.

788-016-988.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

Trochę egzotyki w wykonaniu Anny Marii Jopek

Jerzy Wicher
Szczecin

Wyobraź sobie muzyczną podróż, która zaczyna się w Warszawie, a kończy w Tokio. Podróż, w której spotykają się dwa światy, dwie kultury i dwie niezwykle wrażliwości artystyczne. Koncert „TRiNFInITY” to wyjątkowe spotkanie jednej z najbardziej cenionych polskich wokalistek - Anny Marii Jopek - z wybitnym japońskim pianistą jazzowym Makoto Ozone.

To wydarzenie dla tych, którzy kochają jazz otwarty na świat – subtelny, pełen emocji, ale też odważny i improwizowany. Na scenie spotkają się artyści, którzy od lat inspirują publiczność na całym świecie, tworząc muzykę przekraczającą granice gatunków i kultur.

Anna Maria Jopek czaruje publiczność swoim niepowtarzalnym stylem, w którym jazz splata się z muzyką świata, polskim folklorem i współczesną improwizacją. Jej głos: delikatny, a zarazem niezwykle ekspresyjny, potrafi stworzyć intymną atmosferę i przenieść słuchaczy w przestrzeń pełną emocji. Artystka współpracowała z takimi legendami jak Pat Metheny, Branford Marsalis czy Richard Bona, a każdy jej koncert to wyjątkowe spotkanie z muzyką powstającą tu i teraz.



Anna Maria Jopek w towarzystwie wyjątkowych muzyków oczaruje publiczność dziś w Filharmonii Szczecińskiej o godz. 19.

Makoto Ozone należy do grona najwybitniejszych pianistów jazzowych Japonii i od ponad czterech dekad zachwyca słuchaczy na całym świecie. Jego wirtuozeria, sceniczna energia i niezwykła swoboda improwizacji sprawiły, że współpracował z takimi ikonami jazzu jak Gary Burton, Chick Corea czy Michael Brecker. Wraz ze swoim zespołem słynie z doskonałej muzycznej komunikacji i wyjątkowej dynamiki koncertów. Historia ich artystycznej współpracy sięga 2009 roku, kiedy Anna Maria Jopek gościnnie wystąpiła na płycie Makoto Ozone „Road to Chopin”.

Rok później artyści nagrali wspólnie album „Haiku”, inspirowany polskim folklorem. Po piętnastu latach ponownie spotykają się na scenie z nowym repertuarem. Na początku 2026 roku ukazał się najnowszy album Makoto Ozone - „For Someone” - z udziałem Anny Marii Jopek. Płyta jest dziełem o silnym przesłaniu, które poprzez muzykę przekazuje wyraźnie humanistyczną perspektywę. „TRiNFInITY” opiera się na dialogu: pomiędzy głosem a fortepianem, pomiędzy tradycją a nowoczesnością, pomiędzy polską a japońską wrażliwością muzyczną. Sub-

telność, improwizacja i wirtuozeria tworzą przestrzeń, w której muzyka staje się uniwersalnym językiem emocji. Usłyszymy zarówno nowe utwory, jak i te sprzed 15 lat. Nie zabraknie też autorskich piosenek artystów. To koncert dla tych, którzy szukają jazzu dojrzałego, wyrafinowanego i poruszającego. Przed nami wieczór, który pozostaje w pamięci jeszcze długo po ostatnim dźwięku. **Wystąpią:** Anna Maria Jopek - wokal Makoto Ozone - fortepian Kunito Kitai - perkusja Shimpei Ogawa - kontrabas

KRÓTKO

SZCZECIN

W 470 dni dookoła świata



470 dni. Tyle zajęło mi okrążenie świata. 61 dni dłużej niż poprzednio. Pewno dlatego, że tym razem byłem z żoną. Ona się zawsze spóźnia i gramoli. (Będę musiał o tym jakoś wspomnieć.) O wielu rzeczach muszę wspomnieć. Może być mało o podróży. Nie szkodzi. O tym napisałem dwie książki. 70 minut monologu + supporty - chyba wystarczy. Nowa Dekadencja, g. 19

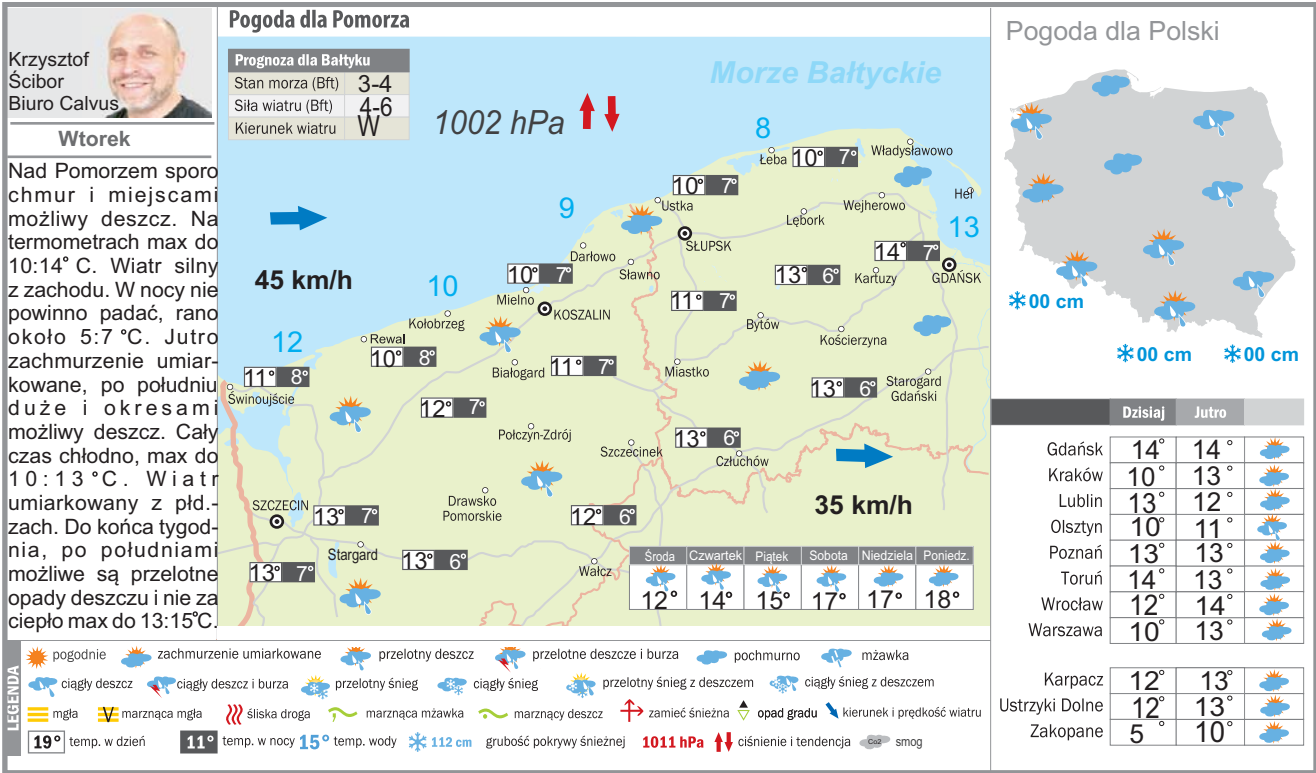
KOSZALIN

Pierwsza dama zaśpiewa

Dla wielu Pierwsza Dama Polskiej Piosenki. Legenda polskiej sceny. Nazywana najczarniejszą z białych wokalistek, polską Aretha Franklin czy współczesną Billie Holiday. Oszałamiający głos, niepowtarzalna melodyka i absolutna charyzma. Zaśpiewa dla nas swoje największe przeboje - m.in. „Czas nas uczy pogody”, „Brzydcy”, „Gdybyś”, czy „Za szybą (całkiem spokojnie wypiję trze-

cią kawę”... Koncert „Intymnie” to również znakomity pretekst do niecodziennych wykonan piosenek wielkich Artystów: Czesława Niemena, Andrzeja Zauchy, Marka Grechuty, czy Grzegorza Ciechowskiego. A wszystko to w tytułowej - intymnej - odsłonie, niespotykanej w jej wykonaniu już bardzo długo na krajowych scenach. Środa, Domek Kata, godz. 19

POGODA



SŁUPSK

Zakościelny z klarnetem



Parafia ewangelicka zaprasza na pierwszy w tym roku Wieczór muzyczny w kościele ewangelickim. Koncert zatytułowany Gloria resurrectionis (Chwała zmartwychwstania), wpisuje się w przeżywany obecnie okres liturgiczny. W programie znajdują się utwory wprost lub pośrednio nawiązujące do wielkanocnej tajemnicy. Muzyczną ucztę sprawi nam wybitny organista poznajski Sławomir Kamiński - absolwent, profesor, a obecnie prorektor tamtejszej Akademii Muzycznej. Środa, godz. 19

Mistrzowska feta Barcelony. Bawili się też polscy piłkarze

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzięki wygranej z Realem Madryt w niedzielnym El Clasico FC Barcelona sięgnęła drugi rok z rzędu po mistrzostwo Hiszpanii. Na Camp Nou wybuchła prawdziwa euforia. Nie brakowało radości, ale też łez i wzruszenia.

FC Barcelona pokonała Real Madryt 2:0 i zapewniła sobie mistrzostwo Hiszpanii. Na trzy kolejki przed końcem sezonu Katalończycy obronili tytuł i mają już 91 punktów - aż o 14 więcej od drugiego w tabeli odwiecznego rywala. W wielkiej fecie uczestniczyli Robert Lewandowski i Wojciech Szczęsny. Kapitan reprezentacji Polski strzelił w tym sezonie 13 goli w La Liga i mimo że to najsłabszy wynik, odkąd przybył do „Dumy Katalonii”, zajmuje dziewiąte miejsce w klasyfikacji strzelców całych rozgrywek i trzecie wśród piłkarzy swojego klubu. Więcej mają tylko Lamine Yamal i Ferran Torres. Wojciech Szczęsny także uczestniczył we wspólnej szampańskiej zabawie. Był zmiennikiem Joana Garcii i zagrał w sześciu meczach, ale zasłużył na medal.

Wynik niedzielnego El Clasico otworzył już w 8. minucie Marcus Rashford, perfekcyjnie wykonując rzut wolny. Chwilę później było 2:0, a z gola cieszył się Ferran Torres. Robert Lewandowski pojawił się na murawie dopiero w 77. minucie meczu. Oddał jeden groźny strzał, ale nie trafił do bramki Realu.

Kibice Barcelony wiele minut przed końcem meczu śpiewali: „Campeones, campeones!” („Mistrzowie, mistrzowie!”).



Barcelona pokonała Real 2:0 i zapewniła sobie drugi rok z rzędu mistrzostwo Hiszpanii. Na stadionie Camp Nou wybuchła prawdziwa euforia

Drużyna jest jak rodzina

W słynnym El Clasico nie obyło się bez łez. Piłkarzom towarzyszyły nie tylko te radości z wywalczonego tytułu, ale i te smutku. Mecz rozpoczął się od wyjątkowo poruszającego momentu. Przed pierwszym gwizdkiem uczczono minutą ciszy ojca Hansiego Flicka, który zmarł kilkanaście godzin wcześniej. Niemiecki szkoleniowiec - mimo ogromnej rodzinnej tragedii - pojawił się na ławce rezerwowych.

Raphinha po meczu wyznał, że Flick jest dla niego jak

ojciec, bo sprawił, że Brazylijczyk znowu w siebie uwierzył. - Zwycięstwo w La Liga to coś, co warto świętować. W tym sezonie spisaliśmy się bardzo dobrze. Wszystkie drużyny przeżywają trudne chwile, ale trzeba umieć się po nich otrząsnąć. Ta drużyna pokazała, że potrafi to robić. Mieliśmy gorsze momenty na początku sezonu, ale potem byliśmy spektakularni. Często mówimy, że drużyna daje ci rodzinę. Dla mnie Flick jest jak ojciec. Sprawił, że znowu uwierzyłem w siebie - wyznał skrzydłowy.

Dedykacja dla ojca Flicka

- Chciałbym podrzucać trenera w powietrze. Chcieliśmy to zrobić dla niego, aby łatwiej zniósł stratę, którą poniósł, i podziękować za wszystko, co nam dał. To dedykacja dla ojca Flicka w niebie. Wszystko dla niego - dodał hiszpański pomocnik.

Wojciech Szczęsny i Robert Lewandowski rozmawiali z dziennikarzami stacji Eleven i Canal+ obsługującymi mecz dla polskich widzów. Do rozmowy dziennikarzy z Lewandowskim nagle włączył się Szczęsny i poraz kolejny „rozwalił system” swoimi komentarzami.

Szczęsny zapytany o trofeum, jakie zdobył, wyznał, że od momentu powrotu z emerytury ma ich pięć i chyba już pobił rekord Guinnessa z liczbą tytułów na emeryturze. Zapowiedział, że chce dobić do dziewięciu.

- Chcę dobić do dziewięciu, bo w sumie cztery można zdobyć w następnym sezonie! - stwierdził polski gołkiper.

Szczęsny wyznał, że zostaje w Barcelonie na kolejny sezon. Zapytany, czy będzie grał więcej, odparł, że jego rola będzie taka sama, jak teraz.

- Nic się tutaj nie zmienia. Pozycja bramkarza jest bardzo dobrze zabezpieczona. Materiał ludzki w Barcelonie jest, aby zdobyć Ligę Mistrzów! - dodał.

W rozmowie z Canal+ Szczęsny rzucił, że za rok też będzie mistrzem Hiszpanii, tak samo jak Lewandowski. Czy tym samym obwieścił, że kapitan reprezentacji Polski zostaje w Barcelonie?

Sam Lewandowski tego nie potwierdził. Stał i patrzył uśmiechnięty na żartującego koleżkę. ©

Trener „Jurajskich Rycerzy” przechodzi do historii. Mamy nowego mistrza

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Drużyna Aluron CMC Warta Zawiercie po raz pierwszy w historii została mistrzem Polski w męskiej odmianie siatkówki. Finałową rywalizację wygrali z ekipą Bogdanka LUK Lublin 3-2.

W walce o brązowy medal drużyna PGE Projekt Warszawa okazała się lepsza od Asseco Resovia Rzeszów (3-1).

Rok wcześniej w finałowej batalii o tytuł mistrza Polski również spotkały się zespoły z Zawiercia i Lublina. Wówczas górą byli Wilfredo Leon i spółka, wygrywając rywalizację play off 3-1 i zdobywając swój pierwszy złoty medal.

Po raz pierwszy od 13 lat o mistrzostwie Polski zadecydowało ostatnie, piąte starcie.

Wydaje się, że szczególną rolę w uzyskaniu prymatu w naszym kraju miał Michał Winiarski. 42-latek został pierwszym w historii Polakiem, który zdobył mistrzostwo kraju zarówno jako siatkarz, jak i szkoleniowiec. Winiarski jako

zawodnik triumfował w PlusLidze trzy razy: w latach 2006, 2010 i 2011 (Skra Bełchatów).

Ponadto „Winiar” został dopiero piątym w historii polskim szkoleniowcem, który poprowadził swoją drużynę do mistrzowskiego tytułu w PlusLidze.

Ostatni raz dokonał tego - jedenaście lat temu - Andrzej Kowal z Asseco Resovia Rzeszów.

„Jurajscy Rycerze” jeszcze nie zakończyli sezonu 2025/2026. Otóż mają przed sobą jeszcze prestiżowy turniej Final Four Ligi Mistrzów, który dniach 16-17 maja zostanie rozegrany w turyńskiej hali Inalpi Arena.

Ich półfinałowym rywalem będzie turecki TC Ziraat Bankası Spor Kulübü z Tomaszem Fornalem w składzie. Drugą parę tworzą PGE Projekt Warszawa i włoski Sir Sicoma Monini Perugia z Kamilem Semeńkiem.

- Imprezy teraz nie będzie. Od wtorku zespół zaczyna przygotowania do Final Four Ligi Mistrzów - powiedział prezes klubu z Zawiercia Krystian Baran. ©



Michał Winiarski ma podpisany kontrakt z Aluron CMC Warta Zawiercie, który obowiązuje aż do 2030 roku

Nie mamy reprezentacji, ale mamy sędziego. „Polski Collina” pogwizdże

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Do rozpoczęcia mundialu pozostał niespełna miesiąc. Szymon Marciniak będzie jednym z 52 sędziów głównych piłkarskich mistrzostwa świata, które zorganizują USA, Kanada i Meksyk.

W gronie nominowanych asystentów są również nasi rodacy, dobrze znan Tomasz Listkiewicz i Adam Kupsik, a w gronie arbitrów VAR Tomasz Kwiatkowski.

Będzie to już trzeci turniej tej rangi w karierze Szymona Marciniaka, który sędziował także podczas mundialu w Rosji w 2018 roku i w Katarze w 2022 roku.

Cztery lata temu prowadził finał, w którym Argentyna pokonała Francję w rzutach karnych 4:2 (po 120 minutach był wynik 3:3). Łącznie był rozjemcą w pięciu spotkaniach MŚ.

45-latek z Płocka sędziował także trzy mecze Euro 2016 we Francji i dwa mecze Euro 2024 w Niemczech.

Nominowano też 88 asystentów i 30 sędziów VAR ze wszystkich sześciu konfederacji i 50 krajowych federacji.

W mundialu wystąpi 48 drużyn, czyli od 16 więcej niż w poprzednich edycjach turnieju tej rangi. Od 11 czerwca do 19 lipca br. zostaną rozegrane 104 mecze.

Lista arbitrów głównych MŚ

Strefa europejska: Michael Oliver i Anthony Taylor (obaj Anglia), Francois Letexier i Clement Turpin (obaj Francja), Fe-

lix Zwayer (Niemcy), Maurizio Mariani (Włochy), Danny Makkelie (Holandia), Espen Eskas (Norwegia), Szymon Marciniak (Polska), Joao Pinheiro (Portugalia), Istvan Kovacs (Rumunia), Slavko Vincić (Słowenia), Alejandro Hernandez Hernandez (Hiszpania), Glenn Nyberg (Szwecja), Sandro Schaerer (Szwajcaria).

Strefa południowoamerykańska: Yael Falcon Perez, Dario Herrera i Facundo Tello (wszyscy Argentyna), Ramon Abatti, Raphael Claus i Wilton Sampaio (wszyscy Brazylia),

Cristian Garay (Chile), Andres Rojas (Kolumbia), Juan Gabriel Benitez (Paragwaj), Kevin Ortega (Peru), Gustavo Tejera (Urugwaj), Jesus Valenzuela (Wenezuela).

Strefa azjatycka: Adham Makhadmeh (Jordania), Ning Ma (Chiny), Alireza Faghani (Australia), Yusuke Araki (Japonia), Abdulrahman Al Jassim (Katar), Khalid Al Turais (Arabia Saudyjska), Omar Al Ali (Zjednoczone Emiraty Arabskie), Ilgiz Tantaszew (Uzbekistan).

Strefa afrykańska: Mustapha Ghorbal (Algieria), Pierre

Atcho (Gabon), Amin Mohamed (Egipt), Jalal Jayed (Maroko), Dahane Beida (Mauretania), Omar Abdulkadir Artan (Somalia), Abongile Tom (RPA).

Strefa północnoamerykańska: Drew Fischer (Kanada), Juan Calderon (Kostaryka), Hector Said Martinez (Honduras), Oshane Nation (Jamajka), Cesar Ramos i Katia Garcia (oboje Meksyk), Ivan Barton (Salwador), Ismail Elfath i Tori Penso (oboje USA).

Strefa Oceanii: Campbell-Kirk Kawana-Waugh (Nowa Zelandia). ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Buksa z golem we Włoszech, Benedyczak w Turcji

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

W lidze włoskiej przypomniał się Adam Buksa. Napastnik reprezentacji Polski spłacił kredyt zaufania, który dostał od Kosty Runjaicia, wychodząc po raz drugi z rzędu w pierwszym składzie.

Buksa nie ma zbyt kolorowego sezonu w barwach Udinese. Zazwyczaj jest rezerwowym i rzadko strzela gole. Ostatnio na listę strzelców wpisał się 2 marca. Niedawno doznał kontuzji łydki i pauzował kilka tygodni. Wrócił do zdrowia i od razu dostał szansę występu w pierwszym składzie: zagrał 70 minut w wygranym 2:0 meczu z Torino.

W sobotę Buksa ponownie wybiegł na murawę od początku, w meczu 36. kolejki Serie A, przeciwko Cagliari. W 56. minucie Hassane Kamara zacentrował w pole karne, a Adam uderzył z bliskiej odległości, trafiając do siatki. Buksa został zdjęty dziewięć minut później, a zastąpił go etatowy napastnik Udinese, Anglik Kevin Davis. Minutę przed bramką naszego rodaka z murawy ściągnięty został Ja-

kub Piotrowski. W doliczonym czasie Davis zaliczył asystę przy bramce Idrissy Gueye. Udinese wygrało ostatecznie 2:0. Buksa został oceniony na 7,3, a Piotrowski na 7,1 pkt.

Zieliński na ławce

Przed tygodniem Inter Mediolan świętował zdobycie 21. mistrzostwa Włoch. Pomógł w tym niewątpliwie Piotr Zieliński, zaliczając asystę. W sobotę Inter pokonał Lazio Rzym 3:0, ale Zieliński nieoczekiwanie spędził cały mecz wśród rezerwowych. Był obserwatorem, jak bramki strzelają jego dwaj rywale o walce o wyjściowy skład: Petar Sucić i Henrich Mychitarian. Gola strzelił wracający do zdrowia Lautaro Martinez.

Cały mecz wśród rezerwowych Lazio przesiadzał Adrian Przyborek. Były gracz Pogoni nie dostąpił jeszcze szczytu debiutu w Serie A. Także Filip Marchwiński spotkanie Lecce z Juventusem (0:1) obejrzał z ławki. Cały mecz w barwach Sassuolo rozegrał natomiast Sebastian Walukiewicz. Jego zespół przegrał jednak 1:2 z Torino.

Kane nie ukłuł Grabary

Bayern Monachium w sobotę zmierzył się z VfL Wolfsburg,

REGIONALNA PIŁKA NOŻNA

28. seria IV ligi: Czarni Pruszcz Gdański - Gryf Słupsk 1:0, Stolem Gniewino - Bytovia Bytów 3:2, Gryf Wejherowo - Sokół Bożepole Wielkie 1:2, Piast Czerwony - Pogoń Lębork 3:2, Wierzyca Pelplin - Arka II Gdynia 2:0, Pomezania Malbork - Chojniczanka II Chojnice 0:2, Powiśle Dzierżgoń -

Anioły Garczegorze 3:2, Jaguar Gdańsk - KP Starogard 2:0, Gdania Gdańsk - Grom Nowy Staw 1:2. W tabeli: 1. Gdania 66 punktów, 2. Grom 62, 3. KP 55, 4. Gryf 52.

W środę czwartoligowcy rozegrają 29. serię: Gryf S. - Pomezania (godz. 18), KP - Bytovia (17.30), Anioły - Czarni (17), Pogoń - Sokół (18). Mecz Arka II - Piast przełożony na 3 czerwca.

LEKKOATLETYKA

Na słupskim stadionie lekkoatletycznym odbył się mityng kwalifikacyjny U18 i U20.

Najbardziej wartościowy wynik osiągnął w rzucie dyskiem Adrian Borowicz, który uzyskał po raz drugi minimum na ME U18.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Adam Buks dostał od trenera Kosty Runjaicia kredyt zaufania, który spłacił w 56. minucie meczu

którego barw broni Kamil Grabara. „Wilki” walczą o pozostanie w Bundeslidze, a Bayern już zapewnił sobie mistrzostwo. W 36. minucie po analizie VAR Bawarczyści dostali rzut karny. Naprzeciwko naszego reprezentacyjnego golkipera ustawił się angielski napastnik Harry Kane. Lider klasyfikacji strzelców Bundesligi był przekonany, że strzeli gola i postanowił huknąć w prawe okienko. Grabara rzucił się w jedną stronę, a piłka po strzale Kane’a wyładowała... na trybunach.

Bayern zdołał jednak wygrać z Wolfsburgiem 1:0 po atomowym uderzeniu Michaela Olise. Francuz zbiegł ze skrzydła i huknął pod poprzeczkę. Grabara był bezradny.

Kolejną porażkę zanotował St. Pauli Hamburg z Arkadiuszem Pyrką w składzie. Klub Polaka okazał się słabszy od RB Lipsk 1:2. Pyrka regularnie gra po 90 minut, lecz ostatni mecz ligowy jego klub wygrał w końcówce lutego. Drugi z Polaków w St. Pauli obrońca Adam Dźwigała był poza składem.

St. Pauli i Wolfsburg w ostatniej kolejce będą bić się w bezpośrednim meczu o zajęcie 16. miejsca, które zapewnia baraż o utrzymanie w 1. Bundeslidze.

Dublet Benedyczaka

W 2. Bundeslidze bramki strzelili dwaj Polacy. Maik Nawrocki trafił dla Hannoveru 96 w zremisowanym 1:1 meczu z Bochum, a Dariusz Stalmach rozegrał świetny mecz dla Magdeburga. 20-latek strzelił gola i zaliczył asystę, a to wszystko w godzinę, bo tyle przebywał na murawie. Magdeburg wygrał 3:1 z Holstein Kiel. 83 minuty rozegrał też Mateusz Żukowski, ale tym razem nie udało mu się wpisać na listę strzelców.

Adrian Benedyczak zimą został wypożyczony z Parmy do Kasimpasy. W Turcji prezentuje się kapitalnie. W meczu z Genclerbirliği pierwszego gola zdobył już w 1. minucie! W 12. minucie Kasimpasa dostała rzut karny, a do jedenastki podszedł Benedyczak. Polak wykorzystał tę szansę z zimną krwią.

Adrian zdobył dziewiątą i dziesiątą bramkę w tym sezonie, a był to dla niego dopiero czternasty mecz. Niestety, dwie bramki naszego rodaka nie wystarczyły. To Genclerbir-

liği okazało się lepsze i wygrało z Kasimpasą 3:2. W ostatnim meczu Benedyczak i jego koledzy zagrają z mistrzem kraju - Galatasarayem Stambuł. ©©

CIEKAWSZE WYNIKI LIG TOP 5

36. kolejka Premier League: Liverpool - Chelsea 1:1, Sunderland - Manchester United 0:0, Fulham - Bournemouth 0:1, Brighton - Wolverhampton 3:0, Manchester City - Brentford 3:0, Burnley - Aston Villa 2:2, Crystal Palace - Everton 2:2, Nottingham - Newcastle 1:1, West Ham - Arsenal 0:1.

33. kolejka Ligue 1: RC Lens - Nantes 1:0, PSG - Brest 1:0. W środę Lens - PSG.

35. kolejka La Liga: Levante - Osasuna 3:2, Elche - Alaves 1:1, Sevilla - Espanyol 2:1, Atletico Madryt - Celta Vigo 0:1, Real Sociedad - Betis Sevilla 2:2, Mallorca - Villarreal 1:1, Athletic Bilbao - Valencia 0:1. O meczu Barcelona - Real - s. 15.

33. kolejka Bundesligi: Borussia Dortmund - Eintracht Frankfurt 3:2, Stuttgart - Bayer Leverkusen 3:1, Hoffenheim - Werder Brema 1:0, RB Lipsk - St. Pauli 2:1, Augsburg - Borussia Mönchengladbach 3:1, Bayern Monachium - Wolfsburg 1:0, HSV - Freiburg 3:2, Koeln - Heidenheim 1:3.

36. kolejka Serie A: Torino - Sassuolo 2:1, Cagliari - Udinese 0:2, Lazio - Inter 0:3, Lecce - Juventus 0:1, Verona - Como 0:1, Cremonese - Pisa 3:0, Fiorentina - Genoa 0:0, Parma - Roma 2:3.

Gdańszczanka podbije USA? Wielki krok młodej polskiej koszykarki

Martyna Kucybała
martyna.kucybała@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Pochodząca z Gdańska Helena Danielewicz robi kolejny wielki krok w swojej karierze! Utalentowana koszykarka od przyszłego sezonu będzie grać w USA w NCAA.

Helena Danielewicz pochodzi z Trójmiasta i pierwsze koszykarskie kroki stawiała w UKS Siódemka Sopot, a następnie rozwijała się w Akademii Gortata Gdańsk. Już jako nastolatka zwróciła na siebie uwagę trenerów dzięki świetnym występom w młodzieżowych mistrzostwach Polski, gdzie zdobywała medale i wyróżnienia indywidualne. W barwach gdańskiego klubu sięgnęła między innymi po mistrzostwo Polski U-17 i została MVP finałów z imponującym triple-double: 26 punktów, 12 zbiórek i 10 asyst.



FOT. PAP/AREK PRASZKIEWICZ

Helena Danielewicz uważana jest za olbrzymią nadzieję polskiej koszykówki

Mierząca 185 cm zawodniczka gra na pozycji silnej skrzydłowej oraz środkowej. Jej debiut miał miejsce podczas eliminacji do EuroBasketu 2027,

tacjach Polski, a w wieku 17 lat zadebiutowała także w seniorskiej kadrze narodowej. Jej debiut miał miejsce podczas eliminacji do EuroBasketu 2027,

gdzie pokazała się z bardzo dobrej strony.

W 2024 roku znalazła się w prestiżowym NBA Academy Women's Global Pro-

gram, do którego trafiają najbardziej utalentowane zawodniczki spoza USA. Program obejmuje szkolenia prowadzone przez trenerów

NBA i były zawodniczki WNBA.

W młodzieżowych rozgrywkach 5x5 i 3x3 wywalczyła 13 medali mistrzostw Polski, w tym aż 7 złotych. W okresie 2024/25 występowała także w 1. Lidze Kobiet, gdzie notowała średnio: 10,9 punktu, 6,6 zbiórek i 3,5 asysty na mecz. W sezonie seniorskim Helena zaczęła zbierać doświadczenie także na poziomie ligowym. Była związana z Basketem Bydgoszcz.

Teraz przed nią kolejny etap kariery. Helena Danielewicz ogłosiła, że będzie reprezentować uczelnię Wake Forest University w amerykańskiej lidze NCAA. To ogromny krok, ponieważ NCAA jest jedną z najważniejszych dróg prowadzących do WNBA. Wiele ekspertów uważa ją za jedną z największych nadziei polskiej koszykówki kobiet na grę w najlepszej lidze świata. ©©